Rok XII. Nr. 112 (3358) Wilno, Piątek 26 kwietnia 1935 r. Cena 15 groszy

KURJER WILEŃSKI

NIEZALEŻNY DZIENNIK DEMOKRATYCZNY

Zastrzeżenia niemieckie
w sprawie konwencji o nieingerowanie

PARYŻ. (Pat). Rzymski korespondent Havasa, omawiając przygotowania do konferencji naddunajskiej w Rzymie oraz sprawy, jakie mają być na niej poruszane, powraca do zastrzeżeń wysuniętych przez Rzeszę niemiecką w sprawie konwencji ogólnej niemieszania się do spraw innego państwa.

Zdaniem korespondenta zapytania rządu niemieckiego w tej sprawie były niedokładnie podane przez prasę. Brzmią one w rzeczywistości, jak następuje:

1) Niemcy domagały się odpowiedzi, dlaczego Szwajcarja, która graniczy z Austrją, nie została wymieniona w protokule francusko - włoskim z dnia 7 I jako ewentualna sygnatarjuszka ogólnej konwencji o niemieszaniu się. Jednocześnie zapytywał, dlaczego pominięto Anglję, której interesy w Europie środkowej są analogiczne do interesów Francji;

2) Rzesza domaga się odpowiedzi, czy pakt konsultacyjny angielsko - francusko - włoski, przewidziany w Londynie w dalszym ciągu będzie obowiązywał po zawarciu paktu naddunajskiego. Wiadomo istotnie, że 3 lutego rząd angielski oświadczył, iż uważa się za jedno z państw, które zgodnie z brzmieniem układu rzymskiego przeprowadzą konsultację w razie zagrożenia niepodległości i integralności Austrji;

3) Rzesza niemiecka zapytuje, czy konwencja o niemieszaniu się do spraw Austrji ogranicza się do definicji i zobowiązań do nieingerowania, czy też musi być z konieczności popartą przez pakt wzajemnej pomocy;

4) Rzesza domaga się ścisłego określenia samego wyrazu niemieszanie się;

5) wreszcie Rzesza żąda sprecyzowania roli Ligi Narodów po wejściu w życie paktu naddunajskiego.

Rząd włoski odpowiedział na te pytania w początkach marca. Co do Szwajcarji rząd włoski oświadczył, że **państwo to jako neutralne z punktu widzenia prawnego nie może brać udziału w pakcie wzajemnej pomocy,** przewidzianym w protokule z dnia 7 stycznia pod postacią poszczególnych paktów.

Wielka Brytanja nie chciała angażować się w nowe zobowiązanie w Europie poza zobowiązaniami lokarneńskiemi.

Na drugie pytanie rząd włoski, po uprzedniem porozumieniu się z Paryżem i Londynem oświadczył, że **pakt koncyljacyjny angielsko - francusko - włoski przestanie działać z chwilą, gdy wszystkie państwa zainteresowane, więc i Niemcy, wezmą udział w konwencji** ogólnej o niemieszaniu się.

Na trzecie pytanie Włochy odpowiedziały, że zawarcie poszczególnych umów gwarantujących zastosowanie zasad konwencji o niemieszaniu się, aczkolwiek będzie pożądane i zalecane, **pozostawione będzie dowolnej decyzji każdego z państw.**

Na pytanie czwarte rząd włoski odpowiedział przypomnieniem protokułu francusko - włoskiego, który przewiduje że **państwa sygnatarjusze konwencji zobowiązują się nie wzniecać ani też nie popierać agitacji czy propagandy mającej na celu naruszenie siłą integralności terytorjum lub też istniejącego ustroju politycznego** lub społecznego jednego z państw kontrahentów.

Na 5-te pytanie Włochy przypomniały mechanizm i istotę Ligi Narodów według brzmienia ustalonego w pakcie Ligi Narodów.

Rzesza niemiecka, pisze dalej korespondent, uznała za zadowalającą odpowiedź na trzy pierwsze pytania, natomiast **podniosła zastrzeżenia co do dwuch dalszych odpowiedzi.** Zastrzeżenia te sformułował ambasador niemiecki w Rzymie, który w szczególności zapytał, czy n. p. odwołanie się rządu austrjackiego o pomoc wojskową do innego mocarstwa będzie sprzeczne z zasadą niemieszania się.

Ks. prymas Hlond nie wyjechał do Lourdes

POZNAŃ, (PAT). — W związku z wiadomością o przejeździe ks. kardynała Hlonda przez Paryż do Lourdes, Kurja Biskupia w Poznaniu stwierdza, że ks. kardynał Hlond przebywa w dalszym ciągu w szpitalu Sióstr Elżbietanek w Poznaniu.

Otwarcie sanatorjum wojskowego w Otwocku

WARSZAWA, (PAT). — Dziś w południe odbyło się uroczyste otwarcie i poświęcenie sanatorjum wojskowego w Otwocku.

Co wstrzymało zawarcie układu francusko-sowieckiego

PARYŻ. (Pat). „L' Oevre" twierdzi, że w ostatniej fazie rokowań francusko sowieckich Francuzi przedstawili do projektu układu t. zw. protokuł wykonania złożony z dwuch paragrafów. Protokuł ten wysunięty został przez stronę francuską, która obawiała się, by zbyt bezpośrednie działanie wzajemnej pomocy, przewidzianej przez ostatni artykuł układu francusko - sowieckiego, nie stało w sprzeczności z paktem lokarneńskim i innemi i aby Francja nie została zmuszona do powzięcia pewnego dnia poważnej natychmiastowej decyzji, która mogłaby być niemiła dla gwarantów Locarna, to jest Anglji i Włoch.

§ 1 protokułu wykonania stwierdza, iż strony nie mogą być nigdy na podstawie układu postawione w sprzeczności z zobowiązaniami zaciągniętemi przez nie wobec stron trzecich. Miało to oznaczać, że veto jednego z dwuch gwarantów Locarna wystarczyłoby do uniemożliwienia wzajemnej pomocy Francji Sowietom.

§ 2-gi dotyczył procedury, jaką Moskwa i Paryż miały zastosować w stosunku do jednej ze stron. Paragraf ten stwierdzał, że, aby rozpocząć działania, obie strony winny zaczekać na zebranie rady Ligi.

Rząd sowiecki nie zgodził się na te warunki wysunięte w ostatniej chwili przez rząd francuski.

Tekst kompromisowy, co do którego ma wypowiedzieć się rząd sowiecki, podlegać ma następującej zmianie: Zamiast stwierdzenia, że obie strony winny oczekiwać zebrania rady Ligi Narodów, by działać, układ postanawiałby: **Obie strony odniosą się do rady Ligi Narodów.** Poprawka ta musi uniezależnić natychmiastową akcję pomocy od zwołania rady Ligi.

POWAŻNE NIEPOROZUMIENIA FRANCUSKO - SOWIECKIE NA TLE UKŁADU.

LONDYN, (PAT). — Dziennik „Star" twierdzi iż nieporozumienie między ministrem Lavalem a komisarzem Litwinowem na tle układu francusko — sowieckiego ma charakter poważny. Znamiennym krokiem, pisze „Star" jest zaprzeczenie francuskiego MSZ. dotyczące zawarcia rzekomo tajnego układu polsko-niemieckiego. „Star" zaznacza że francuskie MSZ. dało półoficjalną deklarację oceniającą jako nonsens rzekomy tekst tajnego sojuszu polsko — niemieckiego.

„Star" zastanawiając się nad powodem tego sprzecznego ze zwyczajami zaprzeczenia dyplomatycznego obcego MSZ, wyraża przypuszczenie iż minister Laval traktował publikację tę jako posunięcie Moskwy, celem skłonienia francuskiej opinji publicznej na korzyść sojuszu z Sowietami.

ROKOWANIA TOCZĄ SIĘ DALEJ

PARYŻ, (PAT). W sprawie rokowań francusko-sowieckich „L'Oeuvre" twierdzi, że tekst kompromisowy, na który miał się zgodzić rząd sowiecki dotyczy następującej zmiany: Zamiast wzmianki, że obie strony przed przystąpieniem do działania muszą czekać na zebranie się Rady Ligi Narodów, ma być wprowadzone postanowienie, że obie strony zawiadomią Radę Ligi Narodów, co nie jest równoznaczne, gdyż w ten sposób bezpośrednia akcja niema być uzależniona od zebrania się Rady Ligi Narodów.

PARYŻ, (PAT). — Prasa francuska omawia w dalszym ciągu rokowania w sprawie zawarcia układu francusko — sowieckiego.

„Petit Parisien" donosi, że rokowania francusko — sowieckie toczą się dalej, po powrocie Litwinowa do Moskwy. Terminu zakończenia tych rokowań nie można ustalić. W ubiegły piątek minister Laval przedstawił dyplomacji sowieckiej projekt tekstu układu, który jest badany w Moskwie. Jak w każdych poważnych rokowaniach, należy pozostawić stronom czas do namysłu.

Przygotowania podróży ministra Lavala do Moskwy nastąpią dopiero po zakończeniu toczących się rokowań.

Podpisanie nowej Konstytucji



W dniu 23.IV w Sali Rycerskiej na Zamku Królewskim w Warszawie Pan Prezydent Rzplitej Prof. Ignacy Mościcki dokonał uroczystego aktu złożenia swego podpisu na ustawie Konstytucyjnej. Na zdjęciu — Pan Prezydent R. P. w otoczeniu członków rządu, gabinetu cywilnego i wojskowego, Marszałków Sejmu i Senatu w chwili składania podpisu na „Ustawie Konstytucyjnej R. P. z dnia 23 kwietnia 1935 roku".

TELEF. OD WŁASN. KORESP. Z WARSZAWY

Uczony, nadworny lekarz Jerzego V, przymusowo zatrzymany w Sowietach

Według wiadomości, jakie nadeszły z Londynu, wczoraj nadworny lekarz króla Jerzego lord Rothefurde zaprosił do siebie przedstawicieli prasy i zakomunikował, że jego zastępca dr. Piotr Kapitza, Polak z pochodzenia, profesor, przed dwoma miesiącami na zaproszenie sowieckiej akademji medycyny wyjechał do Moskwy celem wygłoszenia tam odczytów i zginął bez wieści. Dopiero przed kilku dniami lord Rothefurde otrzymał list, datowany 2 kwietnia z Moskwy, który zawierał tylko 3 wyrazy: „Ratujcie mnie. Kapitza".

Prof. Kapitza był wychowankiem cesarskiej akademji medycznej w Petersburgu. Jeszcze przed wojną wyjechał do Londynu, gdzie się osiedlił i wkrótce wsławił się szeregiem prac z zakresu elektroterapji, zdobywając rozgłos międzynarodowy. Prof. Kapitza cieszył się tak wielką sympatją monarchy brytyjskiego, że został jego nadwornym lekarzem. W czasie wojny, tuż przed rewolucją bolszewicką prof. Kapitza bawił w Rosji. Pozyskał wówczas przyjaźń Lenina. Po upływie pewnego czasu Kapitza opuścił Rosję i zawitał tam po raz ostatni w r. 1924, kiedy został wezwany do konającego Lenina. Po zgonie Lenina pracował jeszcze przez 3 lata w Rosji, poczem wyjechał ponownie do Londynu.

Na wieść o zaginięciu prof. Kapitzy natychmiast wszczęła energiczne interwencje ambasada brytyjska w Moskwie. Jeden z korespondentów pism angielskich w Moskwie udał się do domu, w którym mieszkał wpobliżu „Wrót Czerwonych" Kapitza. Mieszkanie uczonego było zamknięte, a klucze pozostawały u dozorcy, który interpelującemu go dziennikarzowi oświadczył, że przed 3 tygodniami prof. Kapitza wyjechał, ale dokąd —nie wie.

Zagadka wyjaśniła się onegdaj późnym wieczorem, kiedy ambasada sowiecka w Londynie wydała komunikat, głoszący, że wobec nadzwyczajnego rozwoju gospodarstwa narodowego w Sowietach liczba uczonych na terenie Rosji okazała się niewystarczająca. W tych warunkach rząd sowiecki uznał za konieczne rościć sobie prawo do usług uczonych sowieckich, którzy pracowali dotąd zagranicą, jak np. prof. Kapitza, dla działalności naukowej w kraju.

Jednocześnie nadeszła do Londynu wiadomość z ambasady brytyjskiej w Moskwie, że stwierdzono tam, iż profesorowi Kapitzy zabrano paszport i nie pozwolono wyjechać.

Miejsca pobytu uczonego ambasadzie brytyjskiej nie udało się jednak ustalić.

Pan Prezydent wyjechał do Spały

Wczoraj Pan Prezydent Rzplitej wyjechał na kilkudniowy pobyt do Spały

P. Prezydent R. P. przyjął patronat nad wystawą Ligi Drogowej

WARSZAWA, (Pat). Dnia 24 bm. Prezydent Rzeczypospolitej przyjął delegację komitetu organizacyjnego wystawy Ligi Drogowej z wiceministrem Bobkowskim na czele. Prezydent przyjął patronat nad wystawą, której otwarcie nastąpi 8 września na terenach politechniki warszawskiej.

Angielsko-niemieckie rozmowy morskie

LONDYN, (Pat). Reuter dowiaduje się z kompetentnego źródła, że morscy rzeczoznawcy niemieccy przybędą do Londynu w początkach maja, by omówić z rzeczoznawcami angielskimi różne sprawy interesujące oba kraje, a w szczególności ograniczenia zbrojeń morskich.

Samoloty niemieckie nad fortyfikacjami francuskiemi

METZ. (Pat.) Samolot, pochodzący, jak się zdaje z Saarbruecken przeleciał nad fortyfikacjami Waldwisse. Jak podaje agencja Havasa w ostatnim tygodniu samolot pochodzący z Trewiru dokonał lotu nad fortyfikacjami w rejonie Cattenon i nad miastem Thionville.

ZARZĄDZENIE FRANCUSKIEGO MINISTRA LOTNICTWA.

PARYŻ. (PAT). — Ministerstwo lotnictwa ogłosiło następujący komunikat: Wobec coraz to częstszego naruszania przez zagraniczne statki powietrzne zakazanych stref na granicy północno — wschodniej rząd przedsięwziął na tych terenach wszelkie zarządzenia, jakie uważał za konieczne dla porządku lotniczego.

Z pola walki w Chinach

NANKIN, (PAT). — Rząd nankiński zaprzecza wiadomościom o powodzeniach wojsk komunistycznych w prowincjach Se Czu An i Kwei Czung. Wojska te są rzekomo otoczone przez armje rządowe. W mieście Czeng Tu panuje zupełny spokój. Życiu i mieniu cudzoziemców nie zagraża żadne niebezpieczeństwo.

Czang Kai Szek zachorował

TOKIO, (PAT). — Czang Kai Szek, kierujący operacjami przeciwko komunistom, nagle poważnie zachorował. Przyczyną choroby naczelnego wodza armji nankińskiej jest rzekomo przemęczenie. Z Czung King sprowadzono samolotem lekarzy cudzoziemców, którzy opiekują się chorym generałem

Policjant niemiecki zastrzelił Litwina

LONDYN. (Pat.) Agencja Reutera donosi z Kowna: W Hanowerze policjant zastrzelił pewnego obywatela litewskiego niejakiego Macelisa.

Rząd litewski polecił swemu posłowi w Berlinie złożyć protest, żądać odszkodowania i ukarania policjanta. Policja złożyła wyjaśnienie, że Macelis, który skazany był na wydalenie z Niemiec, stawił czynny opór i został zastrzelony.

Zajście na granicy litewsko-niemieckiej

LONDYN, (PAT). — Reuter donosi z Kowna: W chwili gdy dwaj bracia Karol i Aigust Einikisowie przekroczyli granicę litewsko-niemiecką, żołnierze niemieccy dali do nich kilka strzałów. Karol Einikis został zabity. Brat jego, August, ciężko ranny, przewieziony został do szpitala. Einikisowie przekroczyli granicę rzekomo nielegalnie.

Zakończenie obrad Międzynarodowego Związku Kobiet

STAMBUŁ. (Pat). 12 kongres międzynarodowego związku kobiet zakończył wczoraj swe obrady. Polskę reprezentowały: Szelągowska, Jaworska, Wolska, Hermanowa i Żerańska. Ogólną uwagę zwróciło przemówienie posłanki Wolskiej.

Petkiewicz trenerem długodystansowców

WARSZAWA, (PAT). — Zarząd PZLA postanowił ostatecznie zaangażować na trenera Związku Petkiewicza. Rozpocznie on prace w poniedziałek i będzie specjalnie trenował długodystasowców.

Giełda warszawska

WARSZAWA, (Pat). Dewizy: Berlin 213.35—214.35—212.35. Londyn 25.63—25.76—25.50. Kabel 5.30 1/8—5.33 1/8—5.27 1/8. Paryż 34.93 i pół —35.04—34.87. Szwajcarja 171.55—171.98—171.12

Dolar 5.29 i pół. Dolar zł. 9.07. Rubel 4.67. Czerwońce 1.57. Budowlana 45. Dolarówka 54.

Ostateczne zgleichszaltowanie prasy w Niemczech

BERLIN, (Pat). Prezydent izby prasowej Rzeszy Amann wydał trzy rozporządzenia wprowadzające obostrzenia do przepisów o wydawnictwach pism perjodycznych w Niemczech.

Rozporządzenia te mają, jak oświadczył Amann, uniezależnić prasę od przedsiębiorstw opartych na spekulacji i nie dopuścić, by pisma prowadzone były wbrew zasadom narodowo-socjalistycznym.

Pierwsze rozporządzenie powierza zw. niemieckich wydawnictw dzienników kontrolę nad wydawnictwami perjodycznemi. Między in. przewidziane jest, że wydawcy muszą przedłożyć świadectwa aryjskiego pochodzenia swoje i swych małżonek, stwierdzających czystość krwi, począwszy od 1800 r. Postanowienia te nie dotyczą instytucyj państwowych i partyjnych oraz ich kierowników.

Drugie rozporządzenie przewiduje możność zamykania w poszczególnych miejscowościach wydawnictw nadliczbowych, przekraczających zapotrzebowanie.

Trzecie rozporządzenie postanawia, iż wydawnictwa prasy rewolwerowej mogą być pozbawione licencyj, jeżeli budzą publiczne zgorszenie i uwłaczają godności narodowej.

Olbrzymi pożar lasów na Pomorzu

Spłonęło 300 ha lasu

TORUŃ, (PAT). — W nadleśnictwie Dąbrowa, pow. świeckim, przy drodze publicznej, prawdopodobnie wskutek porzucenia niedopałka z papierosa powstał pożar lasu państwowego. Silny wiatr oraz panująca od kilku dni susza sprzyjały rozszerzeniu się ognia. Brak osiedli ludzkich, w okolicach objętych pożarem, nie pozwolił na zorganizowanie natychmiastowej akcji ratunkowej. Dopiero po przybyciu większej ilości ludzi z okolicznych wsi oraz straży pożarnej ze Świecia i Lasokwic przystąpiono do gaszenia pożaru. Dzięki energicznej akcji ogień zdołano zlokalizować jeszcze w nocy.

Pastwą płomieni padło w nadleśnictwie Dabrowa około 200 ha lasów i nadleśnictwie Przewodniki około 100 ha. Straty są bardzo duże. W akcji ratunkowej energiczny udział wzięły władze administracyjne jak również publiskie tartaki i majątki prywatne przysyłając ludzi i sprzęt potrzebny do gaszenia pożaru.

Zburzono klasztor św. Michała w Kijowie

BERLIN. (Pat.) Niemieckie Biuro Informacyjne donosi z Moskwy, że za zgodą rządu sowieckiego zburzony został w Kijowie klasztor św. Michała. Na miejsce zburzonego klasztoru stanie wielki gmach centralnego komitetu komunistycznej partji Ukrainy.

PERTRAKTACJE Z NIEMCAMI
i losy paktu o bezpieczeństwie

Bilanse konferencyj w Stresie i Genewie rozmaicie oceniano w politycznych sferach Europy. Francuzi i Włosi cieszyli się przedewszystkiem z jedności trzech zachodnich wielkich mocarstw. Pozatem cieszyli się z tego, że Anglja przyłączyła się do francuskiego punktu widzenia, że Londyn zaakceptował zwołanie nadzwyczajnej konferencji Rady Ligi Narodów i poparł francuską tezę w kwestji naruszenia przez Niemcy traktatu wersalskiego, że wyznaczone są sankcje na wypadek powtórzenia podobnych naruszeń międzynarodowych umów. Wkońcu cieszyli się spowodu francusko - włoskiego zbliżenia i zarysowującego się zbliżenia Włoch i Małej Ententy.

W Berlinie patrzą na te rzeczy nieco inaczej. Przedewszystkiem podkreślają tam, że **akt niemiecki z 16-go marca pozostaje faktem nienaruszonym.** Z pogróżek ostatnich tygodni zostało tylko potępienie moralne, które nie spowoduje bezsennych nocy berlińskich polityków. A co się tyczy sankcyj w wypadku nowych naruszeń międzynarodowych traktatów, to omówienie ich tymczasem przekazano komisji, która niewiadomo kiedy się zbierze, a jeszcze mniej wiadomo, co z jej prac wyniknie. Żółw wyruszył — kiedyś tam dopełznie: jeszcze parę rezolucyj, jeszcze parę projektów i sprawa się zakończy stertą kancelaryjnego papieru... Tak przynajmniej sądzą w Berlinie.

„Völkischer Beobachter“ pisze: „Genewska polityka obróciła traktat wersalski w farsę. **Niemcy nie zostaną zepchnięte z drogi nawet przez najbardziej głośny genewski teatralny grzmot. Wersalski traktat jest porwany.** Niemcy z całym spokojem przysłuchują się teatralnym krzykom p. Tartarina w Genewie. Czasy się zmieniły“.

Niemiecki punkt widzenia streszcza się w tem, że wszystkie rozmowy mocarstw o ile są prowadzone bez udziału Niemiec, nie mają znaczenia dla pacyfikacji świata. Uważają się one conajmniej za równoprawnego pana w Europie, z którym należy mówić o sprawach tego kontynentu.

Oto dlaczego — zdaniem niemieckich sfer politycznych — pertraktacje poszczególnych państw mogą posiadać jedynie charakter przygotowawczy i wcześniej lub później doprowadzą do **bezpośrednich rozmów z Niemcami w innej atmosferze, niż to miało miejsce w Stresie i Genewie z „teatralnemi grzmotami p. Tartarina“.**

Dla tych przyszłych bezpośrednich rozmów z Niemcami Anglja, która jeszcze w przededniu konferencji w Stresie oświadczyła nieco zdumionemu światu, że będzie informowała Niemcy o przebiegu konferencji, zostawiła sobie furtkę. W szczególności nieoczekiwana zgoda Niemiec na zawarcie kolektywnego paktu o nieagresji we wschodniej Europie, nawet w wypadku zawarcia przez pozostałe kraje paktów o wzajemnej pomocy, była wynikiem angielskiej interwencji, skierowanej ku zachowaniu możliwości wciągnięcia Niemiec do toczących się międzynarodowyh pertraktacyj.

Ta zgoda Niemiec była sukcesem angielskiej polityki. Ale czy okaże się też sukcesem europejskiej polityki?

Nie ulega wątpliwości, że **bez porozumienia z Niemcami pokoju w Europie nie będzie** i pod tym względem „Völkiszer Beobachter“ oczywiście ma rację. Cała rzecz polega tylko na możliwości tego porozumienia wobec dynamicznego charakteru Trzeciej Rzeszy.

Pertraktacje z Niemcami są niezbędne. Chodzi tylko o kolejność tych pertraktacyj, to zn. o to, **czy pakt o bezpieczeństwie muszą poprzedzać pertraktacja z Niemcami, czy też te pertraktacje mają się odbyć przed zawarciem paktu o bezpieczeństwo.**

Zgodnie z francusko - włoską koncepcją widoki porozumienia z Niemcami wzrastają w miarę scementowania kolektywnego bloku bezpieczeństwa.

W Anglji — odwrotnie — są zdania, że pierwszy w kolejności pakt o bezpieczeństwie, zrozumiany w Niemczech jako „polityka okrążenia“ zwiększy jedynie trudności porozumienia.

We Francji i Włoszech przeważa zdanie, że pertraktacje z krajem, który jednostronnemi atakami zrywa międzynarodowe umowy i nad konferencje przekłada faits accomplis w chwili obecnej nie mają racji i że na faits accomplis należy odpowiadać również faits accomplis.

Takiem fait accompli, według tej koncepcji, mogłaby być potężna wojenna koalicja dla celów bezpieczeństwa, która przez sam fakt swego istnienia zmusiłaby Niemcy do paktowania z nią. Ale taka wojenna koalicja, znana pod nazwą paktów o wzajemnej pomocy oznacza zwiększenie zobowiązań mocarstw, na co Anglja nie wyraziła zgody. Nie mogła pójść na to spowodu nastrojów angielskiego społeczeństwa.

Jedyne, co Anglja mogła uczynić i uczyniła — to danie Włochom carte blanche w basenie dunajskim i wyraziła gotowość nieprzeszkadzania Francji i Włochom w organizowaniu bezpieczeństwa tak, jak one to rozumieją.

Jedną z głównych części składowych tej projektowanej organizacji bezpieczeństwa jest francusko - rosyjski sojusz wojenny. We Francji istnieją żarliwi apologeci tego sojuszu, jak Pertinax w „Echo de Paris“ i Geneviève Tabouis w „Oeuvre“. Jeżeli będzie on zawarty — a jest to przecie możliwe — to w Paryżu i w Moskwie uderzą w dzwony i będą zapewniali, że świat jest uratowany. Ale czy tak będzie istotnie?

Nie mówiąc już o paradoksalności związku kapitalistycznej Francji i sowieckiej Rosji (Rosja zawiera sojusz z Francją, a komintern w „sojuszniczym“ kraju agituje przeciw dwuletniej wojennej służbie), powstaje pytanie, jak czerwona armja może pomóc w razie potrzeby Francji? Czy może Rosja w razie potrzeby oczekiwać od Francji więcej, niż Francja od niej? Czy wogóle francuskie pułki ruszą na ratunek sowieckiego ustroju w wypadku, jeżeli Niemcy będą uważały za potrzebne napaść na Rosję? Kto zna psychikę Francuzów, ten może, wbrew „świętości umów“, w to wątpić.

Ostatnie utknięcie we francusko - rosyjskich pertraktacjach wskazuje, że zarówno we Francji, jak i w Rosji nie brak zrozumienia problematyczności tego aljansu.

Ale bez francusko - rosyjskiego paktu o wzajemnej pomocy cały monumentalny gmach ogólnoeuropejskiego paktu o bezpieczeństwie znajduje się pod znakiem zapytania, przynajmniej, gdy idzie o basen dunajski. Jeżeli gmach ten runie przed swem zakończeniem, to volens-nolens kolejność pertraktacyj z Niemcami przestanie być sporną.

Inna sprawa, czy spowodu takiego obrotu rzeczy zwiększą się możliwości porozumienia z Niemcami i kolektywnego bezpieczeństwa. **Obserwator.**



Manifestacja z okazji podpisania nowej Konstytucji

Wieczorem dn. 23 b. m. na Placu Zamkowym zgromadziły się przed pięknie iluminowanym zamkiem tłumy publiczności i liczni przedstawiciele związków i organizacyj społecznych ze sztandarami, którzy w chwili podpisywania przez Pana Prezydenta aktu ustawy Konstytucyjnej o czem znać dały strzały armatnie manifestowały żywo, wznosząc okrzyki na cześć nowej Konstytucji, Pana Prezydenta Rzplitej, Pana Marszałka Piłsudskiego, Rządu oraz twórców nowej Konstytucji.

Wszystkie sfery społeczeństwa
subskrybują pożyczkę narodową

WARSZAWA (Pat) — Po świętach tempo zapisów na pożyczkę inwestycyjną wydatnie się wzmogło, szczególnie w odległych miejscowościach prowincjonalnych. Po ogłoszeniu przez radę zrzeszeń kupieckich norm nastąpiło większe zainteresowanie się pożyczką kół kupieckich. Również w przedsiębiorstwach przemysłowych ze Starachowicami na czele rozpoczęły się zapisy.

Sugskrypcja wśród pracowników samorządowych i prywatnyh jest w pełnym toku. Polski związek zrzeszeń własności nieruchomej miejskiej wezwał okólnikiem z dnia 24 bm. wszystkich właścicieli nieruchomości do zapisów na pożyczkę inwestycyjną w wysokości subskrypcji na pożyczkę narodową z dopuszczeniem wpłaty 50 proc. obligacjami pożyczki narodowej.

Polska historja sztuki powszechnej

(Dokończenie).

Historję sztuki średniowiecznej poprzedza dr. Gębarowicz obszernym wstępem, informującym czytelnika o podłożu ideowem, z którego wyrosła sztuka wieków średnich. Uwagi, wypowiedziane przez autora na wstępie, zakończone ustaleniem dla sztuki średniowiecznej dewizy: „Gesta Gei per Francos“ zaczerpniętej z tytułu kroniki francuskiej, powinien każdy z czytelników gruntownie przestudjować, by zdobyć mógł wobec sztuki tej właściwą postawę. Ponieważ tuła się jeszcze przekonanie, że zadaniem historji sztuki jest tylko wygrzebywanie dat i odnajdywanie nazwisk, może będzie pożyteczną następująca cytata: „W rozszerzaniu... pojemności uczuciowej leży istota misji społecznej historji sztuki, a jej spełnienie polega... na spotęgowaniu wrażliwości na wysiłek twórczy, zawarty w każdem dziele“.

Tom II-gi wydawnictwa rozpoczynają nieduże, mniejwięcej 30-stronicowe rozdziały, poświęcone „Sztuce bizantyjskiej“ i „sztuce zachodniej wczesnego średniowiecza“. Najobszerniej omawiana jest „sztuka romańska“ (prawie 190 str.) i „sztuka gotycka“ XIII i XIV w. (110 stron). Zamyka tom „Sztuka XV wieku“.

Dr. Gębarowicz sformułował sobie wyraźną, a bardzo słuszną koncepcję budowy swego dzieła i konsekwentnie ją przeprowadził. Nie rozprasza się w mnogości zagadnień, nie rozbudowuje wykazu zabytków, lecz koncentruje uwagę czytelnika na zagadnieniach najistotniejszych. Po ogólnej charakterystyce stylu epoki czy szkoły następuje przegląd kilku lub kilkunastu zabytków, które autor nietylko wylicza, lecz i krócej lub dłużej analizuje pod względem formalnym. Tematowa interpretacja jest ograniczona tylko do określeń ogólnych, za to w ważniejszych wypadkach wskazuje autor główne cechy charakterystyczne i osobliwości ikonograficzne.

Analizie dzieł najwybitniejszych i bardziej typowych poświęca czasem autor, jak na ramy podręcznika, bardzo dużo miejsca. Przytacza dla przykładu obszerny opis zachodniego portalu katedry w Chartres, najdoskonalszego dzieła rzeźby romańskiej w Ile de France, typowego dla całej szkoły północno-francuskiej, lub obszerne opisy „Portico de la Gloria“ katedry w Santiago de Compostela i drzwi bronzowych katedry w Hildesheim. Jeszcze raz stwierdzić trzeba, że metoda ta jest słuszna, gdyż istotnie uczy patrzeć na dzieła sztuki i daje klucz do ich zrozumienia.

Tom III-ci („Sztuka nowożytna“) opracowany przez trzech autorów, przedstawia się najmniej jednolicie. Ujęcie tematu jest tu już oczywiście odmienne. Jeśli bowiem w historji sztuki średniowiecznej na plan pierwszy wysuwają się zagadnienia o charakterze ogólnym i same dzieła, rozpatrywane przeważnie jako produkty zbiorowego wysiłku, w dużym stopniu wskutek bezimienności twórców, to w historji sztuki nowożytnej dużą rolę odgrywają jednostki twórcze, zwłaszcza w okresach szczytowych. Z tego właśnie względu tom III wydawnictwa przybrał charakter raczej podręcznika ***historji*** sztuki, niż podręcznika ***wiedzy*** w sztuce.

Wspomniałem już, że na nowożytną architekturę, rzeźbę i malarstwo poświęcono bardzo mało miejsca; pociągnęło to za sobą skróty zbyt silne. Historję architektury nowożytnej podzielił prof. Tatarkiewicz na 4 rozdziały: Renesans (w. XV i XVI) renesans gotycki (w. XVI i połowa XVII), barok (w. XVII i połowa XVIII), neoklasycyzm (druga połowa XVIII i pierwsza XIX w). Nie jestem bardzo przekonany, że nazwanie renesansu północnego renesansem gotyckim i w ten sposób zrównoważenie w tytule obu terminów jest słuszne z **punktu widzenia dydaktycznego, mam też wątpliwości, czy słusznie rokoko omówione zostało tylko na marginesie baroku. Ponieważ jednak wykład jest prosty i przej**

Trzęsienie ziemi na Formozie

Z dalekiej, egzotycznej Formozy nadeszły wieści o katastrofalnych rozmiarach ostatniego trzęsienia ziemi, jakie tam nastąpiło akurat pierwszego dnia Wielkiejnocy. Liczba zabitych przewyższa 3.000, liczba rannych sięga 10.000 osób. Kilkanaście tysięcy domów uległo całkowitemu zburzeniu. Kilkanaście tysięcy budynków zostało więcej lub mniej uszkodzonych tak, że w rezultacie ponad ćwierć miljona ludzi pozostało bez dachu nad głową.

Do tego ponurego bilansu doliczyć jeszcze trzeba brak żywności, dający się odczuwać ocalałym ofiarom klęski. Przerwany tor kolejowy na dużej przestrzeni, wylew kilku rzek, niepewność jutra. Jedynym bodaj jaśniejszym promieniem w całej tej tragicznej rzeczywistości Formozy jest energiczna akcja japońskiej policji i czerwonego krzyża. Nieszczęście łączy ludzi. Do akcji władz miejscowych przyłączyły się też czynniki anglo-saskie w postaci amerykańskiego Czerwonego Krzyża i stacjonowanej w Hong-Kong floty brytyjskiej. Spodziewać się więc należy że ludzie zrobią to co będzie w ich mocy. Reszta zależeć będzie od żywiołów.

ZIEMIA DRŻY WCIĄŻ.

Nie trzeba sądzić że klęska trzęsienia ziemi na Formozie była zjawiskiem wyjątkowem. Liczba trzęsień ziemi na całej kuli ziemskiej wynosi w ciągu roku ni mniej ni więcej jak 10.000. Innemi słowy trzęsienie ziemi odbywa się prawie co godzinę. Ziemia drży wciąż aczkolwiek tego możemy nie dostrzegać. Dostrzegają to jedynie i skrupulatnie notują sejsmografy rozmieszczone w niezliczonych obserwatorjach we wszystkich zakątkach globu. Takich trzęsień, odczuwanych tylko przez sejsmografy odbywa się rocznie do 5.000. Natomiast druga połowa ogólnej liczby trzęsień, a więc drugie pięć tysięcy daje się wyczuć nawet bez sejsmografu. Na szczęście z tej olbrzymiej liczby wstrząsów, tylko jakieś 100 trzęsień ziemi rocznie pociąga za sobą śmierć i zniszczenie. Oczywiście nie każde z tych katastrofalnych zjawisk przybiera rozmiary takie jak na Formozie. Są jednak wstrząsy groźniejsze w swych skutkach nawet od klęski na Formozie.

PRZEBIEG

Tektoniczne, czyli dyzlokacyjne trzęsienie ziemi które miało miejsce na Formozie może przejawiać swą moc niszczycielską różnorako. Może podnosić do góry wybrzeża, wywoływać olbrzymie fale morskie, powodować oderwanie się części lądu nad morzem, stać się przyczyną osypania się góry, utworzyć wodospad przez przerwanie brzegu wysokogórskiego jeziora, zamienić rzekę na jezioro przez utworzenie tamy, przerwać bieg rzeki przez utworzenie w jej łożysku szczeliny, tworzyć przepaście, bezdenne szpary, rysy, szczeliny, powodować pękanie i osuwanie się murów i budowli i t. d. i t. d.

Nie będziemy tu zanudzali czytelnika naukowym opisem i wyjaśnianiem trzęsienia ziemi, hypocentrami epicentrami, ogniskami itp. Wspomnimy tylko, że trzęsienie ziemi odbywa się z reguły na stosunkowo małej przestrzeni (w opisanym wypadku na Formozie na przestrzeni 2—5 tys. km. kwadr. a więc na drobnej tylko części terytorjum wyspy). Trzęsienia ziemi specjalnie upodobały sobie pewne określone strefy kuli ziemskiej, jak wybrzeże Oceanu Spokojnego (zwłaszcza archipelag japoński), półnoene wybrzeże morza Śródziemnego (Kalabrja, archipelag grecki), wschodnia część oceanu Indyjskiego, wyspy Maleryjskie).

STOPNIOWANIE.

Dwaj geologowie: Marcalli i Sieberg ułożyli bardzo pomysłową skalę trzęsienia ziemi, zależnie od ich intensywności Skala ta obejmuje następujące, subtelnie stopniowane grupy wstrząsów: 1) trzęsienia ziemi niedostrzegalne, t. zn. notowane tylko przez czułe sejsmografy,

2) bardzo lekkie, t. zn. dostrzeżone tylko przez niektóre osoby.

3) lekkie t. zn. dostrzeżone przez pewną drobną część ludności.

4) umiarkowane, t. zn. dostrzeżone nie przez wszystkie osoby: objawy: nieznaczne ruchy mebli, lekki brzęk szklanek, skrzyp wiązadeł w budowlach; niektóre wrażliwsze osoby budzą się.

5) dosyć silne to znaczy powszechnie zauważone, w mieszkaniach kołysanie się leżących w łóżkach, siedzących na krześle, poruszanie się drzew, ruch wahadłowy przedmiotów wiszących na ścianach, zatrzymywanie się zegarów, budzenie się osób śpiących.

6) silne, to znaczy odczuwane przez każdego z przestrachem, spadanie obrazów ze ścian, książek z pólek i t. p. zegary kościelne biją, tynk się zarysowuje, budynki doznają lekkich uszkodzeń.

) bardzo silne: znaczne szkody w mieszkaniach, liczne domy doznają uszkodzeń, mury pękają, kominy padają, w ziemi tworzą się lekkie szczeliny.

9) niszczące: poszczególne budowle ulegają zniszczeniu.

10) burzące: liczne budowle ulegają zburzeniu, szyny kolejowe wyginają się fantastycznie, w ziemi tworzą się szczeliny, skały się osypują.

11) Katastrofa: tylko pojedyńcze budowle pozostają całe, mosty ulegają zburzeniu, groble i tamy pękają, w ziemi tworzą się wielkie szczeliny, skały się osuwają.

12) wielka katastrofa: żadna budowla się nie utrzymuje, wielkie zmiany w powierzchni ziemi.

W powyższej hierachji trzęsień ziemi, przypada niestety klęsce na Formozie ostatnie, a w najlepszym razie przedostatnie miejsce. Brak jest jeszcze wprawdzie wyczerpujących wiadomości z dotkniętego nieszczęściem kraju, lecz nie ulega już najmniejszej wątpliwości że trzęsienie ziemi nosiło tam charakter wybitnie katastrofalny. Nie zmieni tej postaci rzeczy okoliczność że niektóre budowle mogły się utrzymać.

KLĘSKI W PRZESZŁOŚCI.

Złudną jedynie pociechą w klęsce, jaka nawiedziła Formozę może być fakt, że w przeszłości — i to niezbyt dalekiej — miały miejsce katastrofalne trzęsienia ziemi, które pochłonęły bez porównania więcej ofiar ludzkich, i wyrządziły potworniejsze o całe niebo straty materjalne. Trzęsienie ziemi w Lizbonie w połowie osiemnastego wieku pochłonęło 32 tys. ludzi, w Kangra (Indje) w 1905 r. — 90 tys. ludzi i 100 tys. domów, w Messynie (Włochy) w 1908 r. 83 tys. ludzi, w Yeddo (Joponja) w osiemnastym wieku — 140 tys. ludzi, w Sagani (Japonja) w 1929 roku 100 tys. ludzi i conajmniej 500 tys. domów.

Z powyższego wynika iż ponury rekord w tym bilansie bije Japonja. Pamiętajmy że i Formoza jest japońska kolonja.

NEW.



Ogólny widok wyspy Formozy

Kierownik nowego rządu bułgarskiego



Zdjęcie przedstawia p. Andrzeja Toszewa, b. posła, publicystę, znanego działacza społecznego -prezesa Rady Ministrów nowego gabinetu bułgarskiego. P. Andrzej Toszew jest również prezesem Stowarzyszenia Bułgarsko-Polskiego w w Sofji.

Wrażenia dziennikarzy francuskich z Polski

PARYŻ. (Pat.) „PARIS SOIR" zamieszcza artykuł Sauerwaina p. t. „Patrjotyzm polski jest jak blask słońca dla więźnia, który wydostał się z więzienia". Są to wyrażenia znanego dziennikarza z pobytu w Polsce. Dziennikarz ten dużo miejsca poświęca kuchni polskiej, pisze o stosunkowej taniości życia, wreszcie o patrjotyźmie polskim, którego przejawem jest film „Młody Las" wywierający na widzach polskich niezwykłe wrażenie.

W „LE JOUR" dziennikarz Coudroyer, w dalszym ciągu swych reportaży z Polski, opisuje WRAŻENIE Z WILENSZCZYZNY I Kresów Wschodnich. Twierdzi on że eksperyment komunistyczny nie wywołuje wrażenia u miejscowych włościan, którzy zbyt dobrze znają los włościan sowieckich.

Po omówieniu stosunków na granicy polsko-litewskiej autor dochodzi do następujących wniosków: Polska pełna zaufania do swej armji, jak również do sojuszu z Francją, sądzi, że bardziej realistyczna polityka francuska w Europie wschodniej, pociągnęłaby za sobą ściślejszą współpracę obu krajów. Polska uchyla możliwości wojny. Jej odrodzenie przynosi teraz, o ile chodzi o przyszłość, największe możliwości rozwoju.

10 sposobów zdobycia mężczyzny

Kathleen Burke, niezapomniana kobieta - pantera z filmu „Wyspa Dr. Morreau", podaje dziesięć sposobów zdobycia mężczyzny. Kathleen miała okazję do wypróbowania swych „metod" w filmie „Bengali", gdzie uwodziła aż 3-ch dorodnych młodzieńców: Gary Coopera, Franchota Tone'a i Ryszarda Cromwella.

Oto jej rady:

1. Kobieta powinna być zawsze kobietą i nigdy o tem nie zapominać.

2. Mimo swej kobiecości, powinna umieć wziąć udział w męskich sportach.

3. Musi umieć uważnie słuchać nawet najnudniejszych rzeczy.

4. Musi starać się być powabną dla innych mężczyzn, a nietylko dla Niego, jednak nie powinna być kokietką i zbytnio flirtować.

5. Musi umieć zdobyć szacunek mężczyzny By szanował jej pracę, dążenia, by potrafiła mu nawet imponować.

6. Musi być odważną, gdy sprawy ułożą się niepomyślnie i z uśmiechem przyjąć uderzenia losu.

7. Musi umieć prowadzić inteligentną rozmowę.

8. Nie powinna być zarozumiałą.

9. Powinna ubierać się modnie, aby jej towarzysz czuł się dobrze w jej towarzystwie, ale winna unikać ekstrawagancji i przesady.

10. Musi być szczerą.

— Wiem o tem — mówi piękna bohaterka „Bengali" — że niema kobiet idealnych, ale te, które będą dążyć do ideału, napewno zyskają wiele.

HUMOR

TEORJA WZGLĘDNOŚCI

Dwaj więźniowie w celi. Jeden siedzi, drugi chodzi wkółko. Siedzący odzywa się:

— Przypominasz mi teorję względności:

— Jakże to?

— Zdaje mi się, że chodzisz, a tymczasem siedzisz! (Punch).

rzysty, i dotyka wszystkich ważniejszych zagadnień, umiejętnie wybranych i przedstawonych, czytelnik z artykułu prof. Tatarkiewicza doskonale zorjentuje się w zasadniczych linjach rozwoju architektury nowożytnej.

P. J. Żarnowski przyjął za podstawę układu swego artykułu o nowożytnem malarstwie i rzeźbie podział chronologiczny: omawia kolejno sztukę w. XIV, XV, XVI, XVII i XVIII. Trudne zadanie przedstawienia na 200 stronach dziejów malarstwa i rzeźby od XIV do XVIII w. rozwiązał autor bardzo szczęśliwie. Dopomogła mu w tem duża erudycja. Mam tylko wrażenie, że należało albo dość znacznie rozszerzyć tekst, jeśli pozwalały na to warunki wydawnicze, albo zrezygnować ze sporej liczby nazwisk, które i tak w pamięci czytelnika nie utrwalają się, a tekst przeciążają.

Zamyka tom III-ci artykuł prof. Szydowskiego o sztuce XIX i XX w., składający się z trzech rozdziałów: architektura i przemysł artystyczny, rzeźba, malarstwo i grafika. Autor umiejętnie wprowadza czytelnika w zagadnienia sztuki współczesnej, wskazując na malarstwo francuskie XIX w. i architekturę naszych czasów, jako dwie wielkie i świetne pozycje w bilansie sztuki XIX i XX w. Prof. Szydłowski kończy swe wywody optymistycznem przewidywaniem: „Zwycięstwo nowej architektury, które mimo wszystko jest dość prawdopodobne, może sprowadzić regenerację innych działów sztuki, a wszelkim jej objawom przywrócić ów zdecydowany stylowy charakter i jednolite piętno, jakie miały przed wiekami". Prawdopodobnie wskutek braku miejsca trafiają się czasem w tym artykule zbyt pobieżne i powierzchowne charakterystyki artystów, zwłaszcza w historji malarstwa.

Przy końcu każdego tomu podany jest słownik wyrazów technicznych. Posiada to ogromne znaczenie nietylko dla czytelników, rozpoczynających studja nad historją sztuki, ale i tych, którzy stykali się już z literaturą z zakresu historji sztuki w językach obcych. Początkującym historykom sztuki bodaj że największą trudność sprawia odnajdywanie odpowiedników w języku polskim dla wyrazów technicznych w języku obcym ze względu na nieustaloną terminologję polską i brak słowników oraz encyklopedyj specjalnych. Słownik opracowany jest starannie.

W następnem wydaniu będzie można jeszcze zrewidować dobór terminów i poprawić pewne, bardzo zresztą nieliczne, nieścisłości.

Sumienne i trafne zestawienia literatury orjentacyjnej przy końcu każdego działu obejmują ważniejsze wydawnictwa w językach obcych i w języku polskim; w zestawieniach uwzględniono i prace najnowsze, opublikowane w ostatnich latach. Podręcznik jest więc punktem wyjścia do dalszych samodzielnych studjów nad wybranemi zagadnieniami i potrochu wypełnia zadania przewodnika dla samouków.

Sztuce w Polsce i sztuce polskiej poświęcono niewiele miejsca. Uważam to za zupełnie słuszne, gdyż rozbudowywanie działów, dotyczących sztuki polskiej, mijałoby się z celem wydawnictwa. Wysunąłbym w stosunku do wydawców raczej dezyderat pomnożenia liczby ilustracyj w następnych wydaniach. Materjał ilustracyjny w obecnem wydaniu jest tylko dostateczny, a reprodukcje są wprawdzie wyraźne, ale dają dość nikłe pojęcie o wartości artystycznej dzieł sztuki.

Ogólna opinja o całości wydawnictwa wypada bardzo dodatnio. Podjęto trudne zadanie i wywiązano się z niego w sposób godny prawdziwego uznania. Szkoda, że nasze warunki wydawnicze nie pozwalały na wydrukowanie dzieła w wielkiej ilości egzempl. i oznaczenie przystępniejszej ceny. Pierwszy zarys historji sztuki powszechnej, opracowany przez polskich uczonych pod polskim kątem widzenia powinien być tak dostępny dla każdego, jak podręczniki szkolne. Może przy następnem wydaniu zwiększony nakład i zmniejszone koszty pozwolą na przeprowadzenie nowej kalkulacji.

S. Lorentz.

Mieczysław Frenkiel a Wilno

Niech mi wolno będzie dorzucić kilka słów do artykułu p. —el. w „Kurjerze Wileńskim" (Nr. 110) o świetlanej postaci ś. p. Mieczysława Frenkla.

Wielki artysta nietylko obdarzał Wilno skarbami swego talentu, lecz i wyjątkowym sentymentem dla jego roli w historji kultury narodowej.

Gdy w roku 1905 zezwolono grać po polsku — z Warszawy przybył Bolesław Leszczyński — by otworzyć scenę, którą opuścił przed 41 laty. W kilka miesięcy potem przyjeżdża M. Frenkiel w towarzystwie filarów „Rozmaitości": Rapackiego, Leszczyńskiego, Palińskiego, Wolskiego, Nowickiego, Micińskiej, Niewiarowskiej, Marczello, Żółkiewskiej i in. W dniach 22, 23, 24 czerwca (st. st.) odegrano na rzecz wileńskiego „Pogotowia Ratunkowego" — „Pana Jowialskiego" (Frenkiel w roli Szambelana), „Marcowego Kawalera" (Frenkiel — Ignacy) i inne sztuki z repertuaru wielkiego artysty. Młodzież wileńska witała go z wyjątkową atencją — co głęboko wzruszyło artystę, wyczuwającego szczerość porywu młodości.

Jadąc do Wilna, Frenkiel już myślał o konkretnym darze. Uzyskawszy od warszawskiego jubilera Mankielewicza 100 rb. — oddał je na ręce p. Lucjana Uziembły, dodając od siebie hojny datek — i prosił o odrestaurowanie katakumb bernardyńskich, gdzie spoczywają zasłużeni artyści wileńscy. Przyłączyli się do ofiary Alina Reytanowa z Hruszówki i Lucjan Uziembło. Chcąc wesprzeć materjalnie artystę Zelingera, Frenkiel nabywa u niego stare wileńskie afisze.

Zwiedzając powtórnie Wilno w 1913 roku za dyrekcji Strycharskiego, Frenkiel znów troskliwie zajmując się problemami kulturalnemi Wilna (grał w „Damach i Huzarach") i zwiedza groby zasłużonych działaczy.

Podczas ostatniej gościny w Wilnie — już w czasie niepodległości — ułatwia Uziemble wmurowanie tablicy pamiątkowej ku czci Macieja Każyńskiego. Do zainicjowanej akcji przyłączają się — ś. p. Pliszko-Ranuszewska, Romer-Ochenkowska, A. Miller i Lucjan Uziembło, a prezydent miasta J. Folejewski w imieniu Magistratu ofiarowuje tablicę marmurową.

Po przeniesieniu się z Wilna do Warszawy — jako wilnianin spotkałem się z najżyczliwszem przyjęciem Frenkla, widując się z nim często w domach ś. p. Młynarskiego, A. Raychmana, Chodakowskiego — widziałem jego wyjątkowe zainteresowanie się pracami mojemi, dotyczącemi śpiewu i teatru, a w szczególności rozpoczynanemi kwerendami nad historją muzyki i teatru w Wilnie.

Ś. p. Frenkiel był zawsze uczynnym, zwłaszcza dla młodzieży. Ileż to przedstawień i deklamacyj na „tajnych" i oficjalnych rautach ofiarował on na rzecz wpisów!. Gdy wybuchł strajk szkolny w r. 1905 — Frenkiel odrazu wypowiedział się za nim. Był wielkim wielbicielem Sienkiewicza. W szczególności zachwycał się jego odpowiedzią, daną baronowej Suttnerowej. „Tylko Sienkiewicz — wołał — umiał tak sformułować odpowiedź, będącą wyrazem myśli Narodu"!

Już przed laty 20 wyrażano obawy: „kto ujmie lutnię po Bekwarku?". Nie widzimy zastępcy... Linja wielkich komików: wileńskiego Hempirskiego, Żółkowskiego, Wojdałowicza, Frenkla — urywa się! A przecież oni wypełnili stulecie całe swem, na szczęście, długowiecznem życiem.

A. Miller.

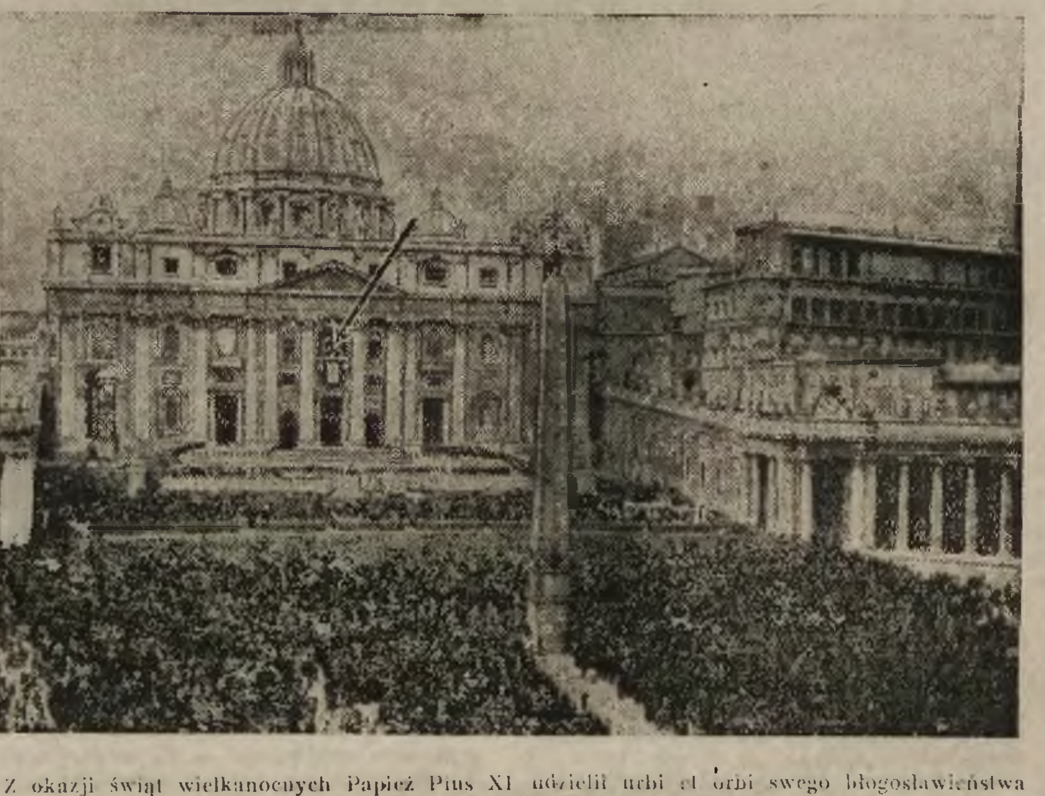
POGRZEB

WARSZAWA (Pat) — Dziś zrana Warszawa oddała ostatni hołd jednemu ze swych najulubieńszych aktorów, ś. p. Mieczysławowi Frenklowi.

O godz. 10.30 w kościele św. Krzyża zebrały się tłumy. Rząd reprezentował minister W. R. i O. P. Jędrzejewicz i naczelnik wydziału sztuki Zawistowski, miasto zaś wice-prezydent Kulski, dalej były liczne stowarzyszenia kulturalno artystyczne i tłumy wielbicieli.

Po nabożeństwie żałobnem w czasie którego pienia żałobne wykonał chór opery warszawskiej, koledzy zmarłego przenieśli trumnę na plac Teatralny, gdzie przed gmachem opery i teatru Narodowego orkiestra opery odegrała marsz żałobny. Następnie liczny pochód ruszył na cmentarz Powązkowski, gdzie nad otwartą mogiłą żegnało wielkiego aktora kilku mówców.

Papież Pius XI udziela błogosławieństwa



Z okazji świąt wielkanocnych Papież Pius XI udzielił urbi et orbi swego błogosławieństwa tysiącznym tłumom zebranym przed katedrą św. Piotra w Rzymie. — Na zdjęciu widoczna loggia z tronem papieskim.

Wzdłuż i wszerz Polski

— **RUCH TURYSTYCZNY W BIAŁOWIEŻY.** Dyrekcja lasów państwowych w Białowieży ogłasza, że w ostatnim sezonie turystycznym zwiedziło park narodowy w Białowieży 15.262 osoby, w tem m. in. 907 cudzoziemców, 102 dziennikarzy, 420 studentów, 8.024 uczniów szkół średnich i niższych. Na terenie parku urządzone jest schronisko na 100 łóżek.

— **1300 HARCERZY CZECHOSŁOWACKICH ROZBIJE OBOZOWISKO NAD POLSKIEM MORZEM.** Związek Skautów Czeskich odniósł się do Komisarza Zagranicznego Związku Harcerstwa Polskiego z prośbą o podanie dokładnych warunków obozowania nad polskiem morzem w okolicy Gdyni.

Jak wiadomo w Złocie Jubileuszowym Harcerstwa w Spale ma wziąć udział około 1300 skautów czeskich, którzy po Złocie zamierzają resztę lata spędzić w obozach koło Gdyni.

— ARESZTOWANIE OFICERA MARYNARKI SOWIECKIEJ. Na polecenie władz portowych w Gdyni policja bydgoska przytrzymała do dyspozycji sądu oficera iskrowego marynarki sowieckiej, przybyłego do Polski na statku „Kotkian" — Iwana Kotkina za nielegalne opuszczenie portu. Oficer ten z Gdyni udał się do Wejherowa a stamtąd w towarzystwie pewnej pani do Bydgoszczy. Za nielegalny pobyt w głębi kraju, Kotkin odpowiadać będzie przed sądem.

— **NOWY STATEK — „HEL" PRZYBYŁ DO GDYNI.** Przybył do Gdyni po raz pierwszy nowy statek „Hel", zamówiony przez „Żeglugę Polską" na stoczni angielskiej w New Castle. Statek „Hel" posiada taką samą konstrukcję i pojemność, jak niedawno przybyły statek „Puck".

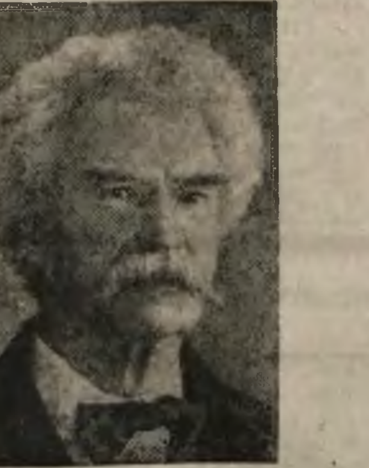
— ZAGINĄŁ POLSKI KUTER RYBACKI. Z ramienia władz morskich wszczęto poszukiwania w części portów rybackich na Bałtyku za zaginionym kutrem rybackim „Hel 120", na którym rybak Konkel wraz z towarzyszami wypłynął na połowy łososi pod wyspę duńską Bornholm. Kuter opuścił port helski przed 9 dniami i dotychczas żadnego o sobie nie dał znaku. Zachodzi obawa że mógł wraz z załogą zatonąć.

— **FRANCUSKA WYCIECZKA TRANZYTOWA ZATRZYMAŁA SIĘ W WARSZAWIE W PRZEJEŹDZIE DO MOSKWY** na uroczystości 1 maja w liczbie 45 osób. Udział w niej biorą artyści jak również osoby ze sfer inteligencji zawodowej.

Uczestnicy tej wycieczki zwiedzili Warszawę i byli oprowadzani przez polskie biuro turystyczne. Jest to jedna z wielu zapowiedzianych wycieczek tranzytowych.

UŚMIECHY I UŚMIESZKI

MARK TWAIN



Przed 25 laty zmarł humorysta amerykański Mark Twain. Jeśli zgodzimy się na twierdzenie, że zdolność rozśmieszania ludzi słowem pisanem jest względna i zależy w znacznym stopniu od czytelnika, oraz jego nastawienia psychicznego w danej chwili, to jednak można zaraz dodać, że Twain był tym człowiekiem, który rozśmieszał wszystkich zawsze. Z okazji 25 rocznicy śmierci tego humorysty, godzi się powtórzyć ze jednem z pism zagranicznych jego powiastkę p. t. „**Król podróżuje incognito**", nigdzie dotąd niedrukowaną:

„Król Jerzy grecki jest człowiekiem o nieszczególnej prezencji zewnętrznej i wygląda raczej bardzo z mieszczańska gdy nie musi być królem. Ostatniego lata jechał pewnego dnia wagonem pierwszej klasy i ubrany jak przeciętny podróżny, nie wyróżniał się niczem szczególnem. Po pewnym czasie wsiadł do jego przedziału dziarski i zdrowy Niemiec amerykański, który natychmiast nawiązał z królem szczerą, interesującą, jowialną rozmowę, stawiając mu tysiące pytań, na które król odpowiadał dobrodusznie, starając się nie zdradzić swego incognita:

„Gdzie pan żyje stale?

— W Grecji.

— W Grecji, to bardzo interesujące. Czy urodził się pan tam?

— Nie.

— Czy mówi pan po grecku?

— Owszem.

— Nadzwyczajne. Nie spodziewałem się, że w życiu spotkam człowieka, który mówi po grecku. A czem pan handluje? To znaczy chciałbym wiedzieć: czem się pan zajmuje? Jaka jest pańska branża?

— To trudno powiedzieć. Jestem czemś w rodzaju inspektora, powiedzmy nadzorcy ze stałą pensją. A przedsiębiorstwo, to jest takie sobie przedsiębiorstwo, jak większość...

— Ach rozumiem. Interes jak interes. Jest wszędzie tam, gdzie tkwi trochę pieniędzy.

— Tak. Mniej więcej.

— A teraz podróżuje pan dla firmy?

— Częściowo. Nie wyłącznie. Oczywiście nie pominę dobrego interesu, o ile się nawinie ale...

— Brawo. To mi się u pana podoba! Zupełnie tak samo jak ja! Mów pan dalej

— Chciałem tylko powiedzieć że właściwie mam urlop.

— A to w porządku. Nic nie szkodzi. Człowiek pracuje znacznie lepiej, jeśli od czasu do czasu trochę wytchnie. Nie chcę przez to powiedzieć że jestem przyzwyczajony do częstych urlopów. Przeciwnie. Właściwie jestem pierwszy raz na urlopie. Urodziłem się w Niemczech, ale gdy miałem zaledwie kilka tygodni wywieziono mnie do Ameryki i tam pozostałem. 84 lata, ściśle wedle zegarka. W zasadzie jestem Amerykaninem, ale w sercu Niemcem. Jest to pierwszorzędne połączenie. A jak się panu wogóle powodzi?

— Mam dość liczną rodzinę...

— Tu go mamy. Liczna rodzina, którą trzeba wychowywać przy stałej pensji... Ależ człowieku, jak pan mógł w ten sposób zacząć?

— Myślałem, że...

— Oczywiście myślał pan, że... Był pan młody i pełen wiary w przyszłość. Myślał pan, że pańska energja zdziała cuda, a teraz widzi pan do czego doszło... Niech pan sobie jednak nic z tego nie robi. Nie chcę odbierać panu odwagi. Boże broń. Mój drogi Boże i ja byłem kiedyś tam, gdzie pan teraz jest. Ale pan mi się podoba. Z pana jest bardzo dobry materjał. To się widzi. Pan tylko źle zaczął. Oto wszystko. Ale teraz niech pan już nie popuszcza, a zobaczymy co się da zrobić. Mogłoby być znacznie gorzej z panem. Ale pan już wyjdzie na swoje, ja w tem. Chłopcy czy dziewczęta?

— Moja rodzina? Jest kilku chłopców wśród niej...

— A reszta dziewczęta. Zupełnie tak, jak się tego spodziewałem, ale to nic nie szkodzi. Co robią chłopcy? Uczą się rzemiosła?

— Nie. Rzemiosła nie. Myślałem...

— To wielki błąd! Największy, jaki pan wogóle popełnił! Każdy człowiek powinien mieć fach w ręku jako oparcie. Ja naprzykład byłem kiedyś siodlarzem, a czy to, przeszkodziło mi stać się posiadaczem największych w Ameryce browarów? Wcale nie! Zawsze miałem siodlarstwo w rezerwie, aby się tego chwycić gdyby przyszły złe czasy. Ach gdyby pan umiał robić uprząż końską... Ale na to jest już dzisiaj zapóźno. Co się raz stało, to odrobić się nie da. Ale jeśli mowa o chłopcach, to co ma się z nimi stać na wypadek gdyby pana zabrakło?

— Myślałem, że najstarszy będzie moim następcą...

— Idźże pan! A jeśli firma go nie zechce?

— O tem nie pomyślałem, ale...

— Słuchaj no pan... Pan musi myśleć jak człowiek interesu, a skończyć z marzeniami. Człowieku, pan ma wielkie możliwości przed sobą! Może pan mieć szalone powodzenie w życiu! Potrzebuje pan tylko kogoś, ktoby pana trochę popchnął i skierował na właściwy tor. Czy pan jest udziałowcem w interesie?

— Nie. Właściwie nie. Ale jeśli będę nadal pracował zadawalająco, mogę dalej sprawować moje funkcje...

— Będzie pan mógł sprawować... No, no... Niechno mi pan tylko na to nie liczy. Z chwilą gdy odczuje pan ciężar lat i niezdolność do pracy, przepędzą pana na zieloną trawkę. Może pan być tego pewny. Czy nie mógłbyń pan w jakiś sposób dostać się do firmy? To byłoby najważniejsze, drogi panie...

— Wątpię, bardzo wątpię...

— Hm... to kiepsko, to bardzo kiepsko, a pozatem unfair. Wierz mi pan, że gdybym ja tam poszedł i słówko powiedział... Ale czekaj pan... Czy potrafisz pan zarządzać browarem?

— Nie próbowałem, ale myślę, że potrafiłbym, gdybym miał trochę praktyki...

Niemiec milczał przez chwilę, potem myślał z natężeniem, a król czekał ciekawy, co teraz nastąpi. Wreszcie Niemiec rzekł:

— Powziąłem decyzję. Pan odejdzie stamtąd, gdyż tam i tak do niczego pan nie dojdzie. Tu w starym kraju nie dają ludziom żadnych możliwości. Pan pojedzie ze mną do Ameryki. Do mnie, do Rochester! Pańską rodzinę zabierze pan odrazu z sobą. Dostanie pan tam stanowisko mające znacznie więcej widoków na przyszłość. Zostanie pan również inspektorem. Otóż panie Jerzy... Jerzy powiedział pan przecież? Ja zrobię z pana człowieka. Daję panu na to słowo. Tu nie miałby pan żadnych szans, ale tam wszystko będzie inaczej. Raj się przed panem otworzy. Zobaczy pan"...

Przeł. WEL.

Będą nowe autobusy zamiejskie

Na placu Orzeszkowej stoi grupa osób płci obojga. W naprężeniu czeka. Na czoło wysunął się starszy pan z podróżną walizką w ręku. Patrzy podejrzliwie na swoich sąsiadów i niecierpliwie wypatruje czegoś w oddali. Starszy pan ma **solidny brzuszek.** Wysuwa go naprzód. Zresztą nie mógłby go trzymać na plecach tak jak to trzyma jakiś tobół stojąca opodal dziewczyna. Właśnie brzuszek ten jest przyczyną niepokoju jego właściciela. Za chwilę bowiem nadejdzie autobus linji zamiejskiej, aby udać się następnie w podróż do Niemenczyna. Wszyscy rzucą się do wnętrza wozu, aby zająć **jak najwygodniejsze miejsce. Bruki i droga są uciążliwe. Trzęsie nielitościwie.** Starszy pan z brzuszkiem może nie dać sobie rady. Pozostanie mu ochłap — miejsce przy drzwiczkach wejściowych. A tam najbardziej trzęsie. I to irytuje starszego pana.

Stało się... Starszy pan osiadł przy drzwiach. Klnie potem pod nosem, widząc, że jakaś pani przysłała **dla zajęcia miejsca** zwinną służącą. Ma teraz (ta pani) luksusowe locum przy samym kierowcy. Tam, gdzie najmniej trzęsie.

Autobus rusza **przepełniony.** Starszy pan jest pełen pesymizmu. Korzysta z tego, że na którymś tam kilometrze **„kicha nawaliła“** i zaczyna przerażać pasażerów.

— Chyba trzeba będzie na piechotę iść. Znam ja te poprawki. A w zimie to była katastrofa...

— Ach...

— Niech się pani tak bardzo nie boi. Właściwie to nie w zimie, ale akurat w tym samym czasie co i teraz. Tak samo spoczątku kicha nawaliła. A potem jakiś chłop z koniem narowistym stanął wpoprzek drogi. Szofer chciał wyminąć, a autobus do rowu. **Awantura!!** Dach odleciał. Właściciel ryczy — „mój autobus, mój autobus“!! Ktoś wyje — **„jestem zabity, jestem zabity“.** Jakaś jejmościanka za walizki i w pole. Wszyscy krzyczą — „gdzie moje rzeczy“? Ja się pomacałem i wylazłem na świat Boży. Jakoś szczęśliwie wyszedłem z tej katastrofy.

Starszy pan odsapnął trochę i spojrzał zmrużonemi oczami na słuchaczy. Opowiadanie wywarło wrażenie. Na szosie Niemenczyńskiej w ubiegłym roku **rzeczywiście wydarzyła się katastrofa,** która na szczęście nie pociągnęła za sobą poważnych następstw dla pasażerów.

— I pan się nie boi jeździć autobusem?

— A czem ja będę jeździł, proszę szanownej pani. **Tylko autobusem mogę dojechać do siebie na wieś.**

Zaczęto omawiać **pożyteczność ruchu autobusowego,** który łączy Wilno z licznemi ośrodkami powiatowemi, do których nie dochodzi kolej. Niemenczyn, Turgiele, Dziewieniszki, Troki, Iwieniec, Holszany i tak dalej — do wszystkich tych miejscowości można dojechać tylko autobusami.

Omawiano również **bolączki.** Przedewszystkiem zewnętrzny wygląd autobusów, kursujących na linjach zamiejscowych, **budzi obawy laików.** Czy nie są zastare, czy nie grożą przykrym wypadkiem? Następnie drogi. **Stan dróg,** po których kursują autobusy **jest zły.** Prawie wszystkie wymagają naprawy. Trzęsie nielitościwie ze szkodą dla zdrowia pasażerów.

* * *

Związek Właścicieli Autobusów Komunikacji Zamiejskiej województwa wileńskiego **posiada obecnie 32 autobusy.** Za rok ubiegły przewieziono temi autobusami około **150 tysięcy osób.**

W roku 1928/29 przed wprowadzeniem opłat na rzecz Funduszu Drogowego autobusów było **72** i przewożono rocznie do **półmiljona osób.**

Kryzys i duże opłaty na Fundusz Drogowy wpłynęły ujemnie na ilość autobusów i na frekwencję.

W roku bieżącym jednak nastąpi nareszcie dawno oczekiwana chwila przez wszystkich pasażerów linij zamiejscowych. Nareszcie zacznie się **odnawiać tabor.**

Kursujący obecnie autobusy uznane zostały przez komisję techniczną województwa za nadające się do pracy. Jednak wozy te **mogą jeszcze kursować i nie budzić obaw w ciągu tylko dwóch przyszłych lat.** Z tego też względu właściciele autobusów musieli zobowiązać się, że do kwietnia 1937 roku cały tabór swój odnowią. Kupią nowe maszyny. Będą to **polskie Fiaty** 16 lub 18 osobowe — w cenie po przeszło 10 tysięcy złotych każdy. Jeżeli zaś zmiana taboru starego na nowy nie zostanie dokonana do roku 1937, **przedsiębiorcy utracą koncesję.**

Dlaczego jednak dotychczas sprawa nowego taboru stała na martwym punkcie? Przedewszystkiem ze względu na warunek, że nowe wozy mogły być tylko i wyłącznie pochodzenia krajowego. Autobusy zaś produkcji krajowej były bardzo drogie. Najtańszy kosztował przeszło 16 tysięcy złotych. Obecnie cenę tę obniżono do 10 tysięcy złotych. Pozatem w czasie najbliższym **ma nastąpić zniżka opłat na F. D. o 30 proc.**

Możemy być zadowoleni, że sprawa odnawiania wozów linij zamiejskich ruszyła z miejsca. Komunikacja autobusowa jest na Wileńszczyźnie b. potrzebna. Od kilku zaś lat sprawa utrzymania tej komunikacji przy życiu była pod znakiem zapytania. Dziś przynajmniej są jakieś widoki. Starszy pan z brzuszkiem w niedalekiej przyszłości będzie mógł wygodnie podróżować nowym autobusem. **(w.).**

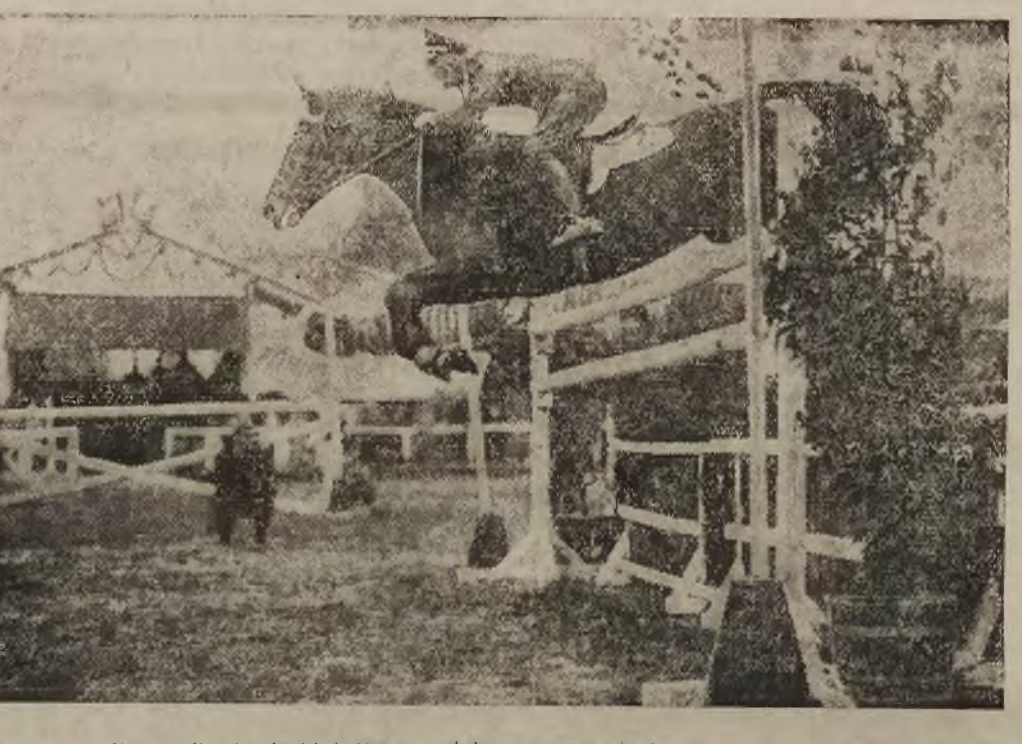
Poświęcenie kościoła w Kolonji Kolejowej

W połowie lipca r. b. odbędzie się uroczyste poświęcenie nowobudującego się kościoła w Kolonji Kolejowej. Poświęcenia nowej świątyni ma dokonać w asyście licznego duchowieństwa JE. Ks. Arcybiskup Jałbrzykowski.

Kościół jest już prawie na ukończeniu.

KURJER SPORTOWY

Z międzynarodowych zawodów hipicznych w Nicei



Nadporucznik armji niemieckiej Hasse, zdobywca nagrody kawalerji szwajcarskiej bierze na Otafie trudną przeszkodę.

„Wiadomości Olimpijskie“ po polsku

Otrzymaliśmy z Berlina pierwszy numer „Wiadomości Olimpijskich“ w języku polskim, który stanowi tłumaczenie oficjalnego biuletynu olimpijskiego, wydawanego od roku przez Niemiecki Organizacyjny Komitet Olimpijski.

Numer przedstawia się bardzo dobrze zarówno pod względem swego zewnętrznego wyglądu, jak i treści. Redaktorzy wykazali dużą dbałość o poprawność języka polskiego. W numerze tym znajdujemy m. in. artykulik p. t. „Polska organizuje drużyny olimpijskie“.

Fiedoruk został wyznaczony do obozu przedolimpijskiego

Rozpoczął się na Bielanach pierwszy przedolimpijski obóz lekkoatletyczny męski którego kierownikiem jest kpt. Baran, a trenerem p. Cejzik.

Przez b. tydzień na obozie, który się odbywa na Bielanach w CIWF, bawić będą nieliczni stosunkowo zawodnicy. Właściwy obóz rozpocznie się 29 b. m., po wielkich niedzielnych zawodach l.-atletycznych w Poznaniu, na których startować będą wybitniejsi l.-atleci, wyznaczeni do obozu. Przybędą oni na obóz dopiero 29 b. m.

W składzie obozu zaszły pewne zmiany. Nie wezmą w nim z różnych względów udziału nast. zawodnicy: Kusociński, Koźlicki, Haspel, Morończyk i Soldan. Nie przyjedzie również pięciu zawodników z serji młodszych i słabszych, których wyznaczono na obóz tytułem próby. Natomiast wyznaczono pięciu nowych l.-atletów do obozu, a mianowicie: Turczyka z Poznania, Imiela z Łodzi, Śliwaka ze Lwowa, Fiedoruka z Wilna i Półtoraka z Białegostoku.

Razem na obozie znajdzie się około 30 zawodników, z których w tygodniu b. trenować będzie pod kierunkiem p. Cejzika tylko 15.

F. C. Wien remisuje z zespołem Cracovia — Garbarnia

Rozegrany w Krakowie mecz piłkarski pomiędzy drużyną wiedeńską F. C. Wien a zespołem kombinowanym, złożonym z graczy Cracovii i Garbarni, zakończył się wynikiem bezbramkowym 0:0. Gra była interesująca przyczem zaznaczyła się przewaga Polaków, których ataki rozbijały się o doskonałą obronę gości. Zawodom przyglądało się przeszło 2.500 osób.

KOMUNIKAT
Wil. Okr. Zw. Piłki Nożnej

Nowy Zarząd Wil. OZPN., powołany przez Nadzwyczajne Walne Zgromadzenie w dniu 31 marca 1935 r., ukonstytuował się następująco:

Prezes — p. inż. Falkowski Kazimierz dyr. D. O. K. P., wice-prezes I — p. mjr. Jaxa Leopold, wice-prezes II — p. por. Dziurzyński, skarbnik — p. mgr. Coch Hirsz, sekretarz — p. Wierzbicki Bohdan, zastępca sekretarza — p. Moskwa Kazimierz, kapitan związkowy — p. por. Pawłowicz Józef, członkowie zarządu — pp. dyr. Bernacki Stanisław, Bajbakow Stanisław, dr. Rom Michał.

Wszelką korespondencję należy kierować pod adresem: Bohdan Wierzbicki, Wilno, ul. Jakóba Jasińskiego 7 m. 11.

Godziny i miejsce urzędowania Sekretarjatu zostaną podane do wiadomości w następnym komunikacie.

Zarząd Wil. OZPN. postanowił, na mocy uchwały Walnego Zgromadzenia z dnia 20-go stycznia 1935 r. przeprowadzić rozgrywki o mistrzostwo okręgu za rok 1935 w dwóch grupach: a) Wilno—miasto, b) Prowincja.

W związku z powyższem Zarząd ustalił, że: a) do klasy „A“ grupy miejskiej należą kluby: WKS. „Śmigły“, KPW. „Ognisko“, KS. „Drukarz“, Ż. A. K. S., ŻTGS. „Makabi“, RŻKS. „Hapoel“; b) do klasy „A“ grupy prowincjonalnej kluby: ŻTGS. „Makabi“ — Baranowicze, PKS. — Lida, KPW. — Baranowicze; c) do klasy „B“ grupy prowincjonalnej pozostałe kluby; d) w klasie „B“ grupy miejskiej — w bieżącym sezonie niema żadnego klubu.

Mistrzowie klasy „B“ grupy prowincjonalnej wchodzą automatycznie do klasy „A“ tejże grupy, aż do łącznej ilości 6-ciu, poczem zmiany następują na zasadach ogólnych.

Zarząd Wil. ZOPN. kierując się troską o rozwój piłki nożnej na prowincji zastosował następujące ulgi materalne dla klubów prowincjonalnych:

a) postanowił obniżyć składki bieżące o 50 procent, wobec czego wynoszą one zł. 30 dla klubu „A“ klasowego, zł. 12 dla klubu „B“ klasowego za sezon;

b) zaległości wszelkie (do 1934 roku włącznie) rozłożyć na 10 lat, z tem, że raty należy wpłacać na wiosnę przed rozpoczęciem rozgrywek. W roku bieżącym pierwszą ratę (dziesiątą część zaległości) należy wpłacić do dnia 11 maja.

W związku z poprzednim punktem przypomina się klubom „A“ klasy prowincjonalnej, że zaległości ich wynoszą:

ŻTGS „Makabi“ (Baranowicze) zł. 143 (w tem za rok 1934 — zł. 60) oraz odsetki z zawodów z KS. „Drukarz“ i KPW. „Ognisko“—Wilno. Wobec tego poleca się ŻTGS. „Makabi“—Baranowicze nadesłać protokuły kasowe z wymienionych zawodów, w celu obliczenia ogólnej sumy zaległości, oraz wpłacenia pierwszej raty łącznie z 10-tą częścią należnych procentów. PKS. (Lida) — zł. 60.

Wiara czyni cuda
Sparaliżowany odzyskał władzę w nogach

Wśród mieszkańców wsi Rusaki gminy twereckiej niezwykle silne wrażenie wywołał wypadek powszechnie przez okoliczną ludność uważany za cud. Oto zamożny mieszkaniec tej wsi 56-letni Adam Sidorowicz od 12 lat był sparaliżowany i nie opuszczał łóżka. Zwracał się o pomoc do różnych lekarzy — napróżno, medycyna okazała się bezsilna.

Chory jednak nie chciał pogodzić się z losem. W towarzystwie syna odbył pielgrzymkę do Ostrej Bramy i tu przed Cudownym Obrazem Matki Boskiej gorąco błagał o cud. Po powrocie do rodzinnej wsi odzyskał pewnego dnia władzę w nogach.

Zarówno Sidorowicz, jak i okoliczni mieszkańcy wypadek ten uważają za cudowne uzdrowienie.

Uroczysty pogrzeb gubernatora Marokka



W Paryżu odbył się z honorami wojennemi pogrzeb gubernatora Marokka Renarda, który zginął wraz z żoną i pięcioma wyższymi urzędnikami podczas katastrofy samolotu w Kongu Belgijskiem.

KURJER FILMOWY



Jakie filmy podobają się publiczności?

Jakie filmy podobaja się publiczności? Nad tem pytaniem łamią sobie głowy wszyscy ci, którzy pracują w tej dziedzinie filmu, zaczynając od scenarjopisarza, kończąc reżyserem i producentem filmowym. Jaki film „weźmie“ publiczność, jaki ściągnie do kina upragnione tłumy widzów — a co za tem idzie — „zrobi“ dobrą kasę? Dla was, kochani widzowie, punktem uwagi i zainteresowania są obrazy, zmieniające się jak w kalejdoskopie na srebrnym ekranie. Dla ludzi filmu ośrodek zainteresowania — to widownia kina. Wasze łzy, wasz śmiech, gniew czy wzruszenie stanowią dla nich wskazówkę do zrozumienia tego, dla nich najdonioślejszego zagadnienia, które się nazywa „psychologją widza“.

Ta „psychologja widza“! Iluż ludzi przekonanych jest, że ją zna! I ileż złych filmów zrealizowanych zostało w imię gustu publiczności.. Tak, jakby istniał tylko jeden jedyny gatunek widza! Zaiste, trudne jest położenia filmu; musi podobać się wszystkim widzom, i to bez różnicy poziomu ich inteligencji, musi przystosować się do „mas“ tak, jakgdyby te „masy“ były czemś uchwytnem.

Jakże często producenci, którzy mieli szczery zamiar nakręcić film „dla szerszej publiczności“, przystosowując się do jej domniemanego smaku — zawiedli się srodze, robiąc t. zw. „klapę“! również często zdarzały się wypadki, gdy jakiś odważniejszy reżyser — awangardzista nakręcał film o jakiemś nowszem, ciekawszem ujęciu, i właśnie ten obraz, któremu wróżono pewne fiasko — zwyciężał i przynosił producentom największe zyski. Bo twierdzenie, że t. zw. „szersza publiczność“ nie lubi i nie rozumie nowych poczynań w dziedzinie filmu — nie jest słuszne.

W rzeczywistości istnieje tyle rodzajów publiczności, ile jest kinematografów. Film, który podobał się publiczności luksusowego kina zeroekranowego — może być wygwizdany przez widza trzeciorzędnego kina, znajdującego się na przedmieściu.

Powodzenie pewnego rodzaju filmu często wprowadza w błąd producentów. Naprzykład po olbrzymim sukcesie, który odniósł obraz „Wielka parada“ — powiedziano sobie, że publiczność lubi filmy wojenne. Zaczęto produkować seryjne filmy z czasów wojny. Okazało się jednak, że wkrótce publiczność przestała zupełnie uczęszczać na tego rodzaju obrazy. To samo było z pierwszą operetką filmową, z pierwszym filmem niesamowitym, z pierwszą rewją filmową. Każdy rodzaj filmu, zbyt intensywnie eksploatowany — przejadł się bardzo prędko publiczności. Trudno powiedzieć naprzykład, że publiczność żąda zawsze czegoś nowego, oryginalnego, czego jeszcze nie było.. Dlatego też każdy nowy rodzaj filmu cieszy się początkowo wielkiem powodzeniem.

Niewątpliwie, wielkie znaczenie posiada tytuł filmu. Temu też należy częściowo przypisać, że dużo arcydzieł literatury, zupełnie nie nadających się do sfilmowania — zostaje zrealizowanych, przyczem treść dzieła zostaje zmieniona do niepoznania. Również zdarza się, że film otrzymuje nazwę popularnej książki, z którą nie ma zupełnie nic wspólnego (jak to było naprzykład z „Naną“. Film z Anną Sten nie miał prawie nic wspólnego z książką Zoli). Producenci robią to w nadziei, że tytuł przyciągnie publiczność. Lecz nawet i to założenie bywa często błędne i film taki robi nieoczekiwaną klapę.

Jakie filmy podobają się publiczności? Przedewszystkiem — dobre. A następnie aktualne. Publiczność ma już dość rewij i operetek filmowych. Szanse większego powodzenia może mieć obecnie tylko obraz, mający szersze podłoże socjalne, lub dotyczący bolączek życia współczesnego, taki, który jest wyrazem zainteresowań i rozważań przeciętnego widza. A może i w tym wypadku „psychologja widza“ zawiedzie?

A. Sid.

Carl Brisson
nowa indywidualność filmowa



Bokser, tancerz, aktor filmowy, zapaśnik, sportsmen, bussinessmann — oto jak można określić Carla Brissona, nową wielką gwiazdę Ameryki.

Brisson, urodził się w Danji, niedaleko Kopenhagi. Wszystkiego w życiu próbował: był bokserem i zdobył nawet mistrzostwo Europy, napisał szereg książek, skomponował parę piosenek, wystawiał własne sztuki, był producentem filmowym. Przed ukazaniem się na filmie—był Brisson chlubą scen operetkowych całej Europy. Przed paru laty zdobył w Londynie szalony sukces w „Wesołej wdówce“ jako książę Daniło. Słynna operetka Lehara szła 1400 razy w teatrze Daly'ego. Z czasu jego pobytu w Anglji datują się liczne i ciekawe znajomości Carl Brissona. Zna osobiście wszystkie znakomitości od księcia Walji począwszy, skończywszy na Primo Carnerze. Był uważany za najelegantszego mężczyznę Anglji, po księciu Walji.

Tak wygląda faktomontaż o Brissonie, który dziś wypiera z Hollywood dawnych amantów, jak Novarro i Chevalier.

Brisson posiada dziwną pamiątkę z czasów swych występów w Rosji. Jest to papierośnica ze złotą monetą, wprawioną w środku. Otrzymał ją w niezwykłych okolicznościach. Było to przed wieloma laty, gdy nie był jeszcze aktorem ale bokserem. Przybył do Rosji, gdzie miał wystąpić w szeregu spotkań bokserskich. Brisson właśnie wtedy postanowił zrezygnować z karjery sportowej i stać się aktorem. Dostał angagement do kabaretu w Petersburgu. Pewnego wieczora otrzymał rozkaz, by zjawił się przed oblicze nieoficjalnego władcy Rosji — Rasputina.

Brisson przerażony i zdenerwowany zjawił się wieczorem u mnicha. W całem życiu nie miał takiej tremy, jak przed występem przed tem audytorjum, które składało się z jednej tylko osoby. Po występie mnich rzucił mu garść pieniędzy i kazał przyjść nazajutrz. Wtedy to Brisson otrzymał owa wysadzoną klejnotami papierośnicę i wprawił w nią jedną ze złotych monet, otrzymanych poprzedniego wieczora. Papierośnica ta stała się maskotą Brissona. Nosi ją zawsze przy sobie.

Brisson poza hodowaniem psów, których ma około 20 ma jeszcze inną pasję, zbiera kapelusze. Posiada ich 125 z różnych krajów, mianowicie z Ameryki, Francji, Niemiec, Danji, Szwecji i innych. Wytwórnia Paramount chciała nabyć jego kolekcję ale autor nie chciał za żadną cenę rozstawać się ze swym skarbem. Gdy Brisson zdobędzie popularność w Polsce, niewątpliwie otrzyma kiedyś zawadjacki kapelusz góralski lub krakowską rogatywkę z pawiem piórkiem. Słynna obecnie gwiazda ekranu—Greta Garbo kochała się w Brissonie. Boska Greta nie lubi wspominać tych czasów, nie lubi także i Brissona, który na pytania dziennikarzy amerykańskich odpowiada wymijająco, starając się zmienić temat. Publiczność wileńska zna tego ciekawego artystę z filmu „Od wieczora do północy“.

Film kolorowy w Hollywood

Tematem dnia w Hollywood jest wprowadzenie dwóch nowych wynalazków — filmu kolorowego oraz t. zw. „biegu czasu“.

ROZWÓJ WYNALAZKU.

Pierwsze towarzystwo naukowych badań nad filmem kolorowym założone zostało przed wybuchem wojny przez inżyniera Edwarda Kalmusa. Początkowo filmy kolorowe miały wyłącznie znaczenie naukowe, żadnego praktycznego użytku nie dało się z niego uzyskać. Tak naprzykład, nie można było uchwycić błękitnego koloru — niebo na filmie wyglądało z tego powodu jaskrawo-zielone. Pierwsze trzy filmy kolorowe, które trafiły na ekany w 1929 roku były jeszcze bardzo niedoskonałe i nie miały zupełnie powodzenia. System „technikolor“, stworzony przez Kalmusa został w 1932 roku udoskonalony, lecz kryzys światowy uniemożliwił prowadzenie dalszych prac w tym kierunku.

NIEPOKÓJ W STOLICY FILMU.

Pomimo udoskonalenia filmu kolorowego, potentaci Hollywood wahają się z zaadoptowaniem nowego wynalazku. Powodem jest nietyle znaczny wzrost kosztów produkcji, ile — niebezpieczeństwo przewrotu całej dotychczasowej techniki. Gdyby film kolorowy wyparł film czarno-biały, trzeba byłoby wtedy zmienić w sposób zasadniczy metody charakteryzacji aktorów, stworzyć specjalną technikę fotogenicznych kolorów, i co jest zwłaszcza niebezpieczne — zrobić staranny przegląd obecnych „gwiazd“! Film kolorowy może zdradzić u gwiazd, dotychczas fotogenicznych — prozaiczne piegi, jak naprzykład u Murny Loy, która jest najbardziej piegowatą gwiazdą Hollywood, lub też wady cery, nie wytrzymujące większego zbliżenia. To powiększenie wymagań filmu może uczynić wśród gwiazd niemniejsze spustoszenia, niż to uczynił w swoim czasie film dźwiękowy. Z filmem kolorowym dzieje się to samo co z innemi wynalazkami: nowy wynalazek jest już zupełnie opracowany, lecz kapitał obawia się zastosować go, by nie być zmuszonym wyrzucić naszmelc aparatów dźwiękowych, kosztów których nie udało się jeszcze zamortyzować.

„BIEG CZASU“.

„Bieg czasu“ nie jest właściwie prawdziwym wynalazkiem, lecz zastosowaniem do t. zw. aktualności prostego, ale dowcipnego pomysłu: w wypadku, gdzie, niemożliwością jest dokonanie autentycznych zdjęć na miejscu zajścia (naprz. katastrofy, zbrodni etc.), zdarzenie zostaje zainscenizowane i sfotografowane tak, jakgdyby aparat znajdował się na miejscu autentycznego zdarzenia. Niedawno w Ameryce wyświetlony został film p. t. „Katastrofa Morro-Castele“. Katastrofa ta podczas której zginęło 135 pasażerów, była odtworzona z taką prawdą, że film wywarł na widzach wielkie wrażenie, chociaż wiedzieli oni naturalnie — że to nie są autentyczne zdjęcia. Zainscenizowanie tej katastrofy kosztowało bardzo dużo. Specjalny statek, „ucharakteryzowany“ jako „Morro-Castle“ został rzeczywiście zatopiony w tem samem miejscu, gdzie zginął prawdziwy „Moro-Castle“.



Australijski as lotnictwa odwiedza baby Le Roy

Do Hollywood przyjechał as lotnictwa australijskiego, Charles Kingsford-Smith i pierwszą wizytę złożył dwuletniemu aktorowi, przemiłemu dziecku, Baby Le Roy. Gdy przybył o dstudjo, zastał młodego aktora podczas pracy. Mały Baby Le Roy nagrywa obecnie nowy film. Podczas przerwy, gdy malutki Le Roy spożywał swój lunch, sir Kingford-Smith wziął go na kolana i prowadził z nim długą rozmowę.

KRONIKA FILMOWA

W wytwórniach włoskich realizuje się obecnie kilka filmów o charakterze pasyjnym. Tak więc w Turynie pracuje reżyser Goffredo Alessandrini nad filmem z życia św. Józefa Bosco, a w Rzymie przygotowuje się film „Jezus z Nazaretu“.

Scenarjusze filmowe przechodzą czasem dziwne koleje. I tak scenarjusz filmu „Three Men on a Horse“ przedstawiany był bez skutku przez autora długi czas wszystkim większym amerykańskim wytworniom. Wreszcie przyjęty został przez jeden z teatrów Broadway'u i zyskał jako sztuka teatralna szalone powodzenie. Obecnie, po prawdziwej licytacji, urządzonej przez szereg największych wytwórni filmowych, zakupił scenarjusz Goldwyn za cenę 120.000 dolarów.

W Niemczech rozpoczęły się zdjęcia do filmu „Romeo i Julja“. Film ten nie ma nic wspólnego z tragedją Szekspira, lecz oparty jest na romantycznym utworze Gotfrida Kellera „Wiejskie Romeo i Julja“.

Nowy kontrakt Paramountu z Marleną Dietrich, o którym jeszcze oficjalnie nic nie podano, opiewać ma na dwa lata po dwa filmy rocznie. Gaża sięga podobno 500.000 dolarów.

Jackie, a obecnie już Jack Coogan został niedawno zaangażowany przez wytwórnię Fox. Młody artysta grać będzie po raz pierwszy rolę ojca w filmie p. t. „The spring is over“. Rolę córki Coogana grać będzie Shirley Temple.

Niezbadane są zarządzenia cenzury filmowej. Jak donoszą z Pragi, tamtejsza cenzura zakazała wyświetlanie nowego filmu Harolda Lloyda p. t. „Koci pazur“. W Budajeszcie znowu — nie podobał się cenzurze sztandarowy film angielski „Dyktatro“ z Clive Brook'iem. Jak wiadomo, akcja filmu tego rozgrywa się przed... 250 laty i to — w Danji, a bohaterem jego duński bohater narodowy — dr. Struense. Przy tej sposobności warto przypomnieć, że niedawno cenzura polska zakazała wyświetlanie nowego filmu dawno niewidzianej Anny May Wong — „Opjum“.

Francuskie dowództwo armji przystąpiło do organizacji zakrojonej na wielką skalę własnej produkcji filmowej. Będzie ona służyć między innemi szkoleniu żołnierzy na kursach broni specjalnej.

Reżyser polski — Leonard Buczkowski rozpoczyna zdjęcia nowego filmu p. t. „Rapsodja Bałtyku“. Akcja filmu rozgrywa się wśród naszych „wilków morskich“, na tle polskiej floty wojennej. Kierownictwo Marynarki Wojennej udzieliło reżyserowi bardzo wydatnej pomocy technicznej przy realizacji obrazu. Odtworzony zostanie fragment manewrów morskich.

W Paryżu istnieją niezliczone kluby amatorów i entuzjastów sztuki filmowej. Członkowie tych klubów nakręcają bardzo często filmy amatorskie — krótkometrażówki, posiadające prawdziwe wartości artystyczne. Od czasu do czasu kluby takie urządzają dla zaproszonych gości pokazy swych filmów.

— **Słynny reżyser francuski — Rene Clair,** przystąpił w Anglji do realizacji nowego filmu dla wytwórni London-Films. Temat zaczerpnięty jest z angielskiej legendy, o starem zamczysku i duchach w niem zamieszkujących. Miljoner amerykański nabywa ten zamek i przewozi go całkowicie do Ameryki, gdzie każe ściśle go rekonstruować. Ale razem ze staremi cegłami, na tym samym statku przyjeżdża i duch zamczyska. W Ameryce następuje cały szereg zabawnych przygód tego ducha.

Tym razem, widocznie dla odmiany „duch“ będzie dość korpulentny albowiem grany będzie przez Charles Laughtona.

—::—

Shirley robi doświadczenia naukowe

Shirley Temple, najmłodsze bożyszcze filmowe całego świata, po ukończeniu swego ostatniego filmu otrzymała od swego starszego braciszka w podarunku magnes. Brat, wręczając ten oryginalny podarunek słynnej siostrzyczce nie omieszkał zaznaczyć że magnes przyciąga metale. Shirley przyjęła prezent z wielką radością i tego samego dnia w południe podczas obiadu postanowiła wypróbować siłę magnesu i to na... szpinaku. Próba, oczywiście, nie powiodła się. Wówczas Shirley, wielce zmartwiona, zwróciła się do ojca z wymówką: „A widzisz, tatusiu, nie miałeś racji, mówiąc, że szpinak zawiera żelazo. Magnes nie przyciąga szpinaku, więc niema w nim żelaza. Nie będę go więcej jadła“.

„Czystka“ w Hollywood

Władze stanu Kalifornja wydały rozporządzenie, nakazujące ograniczenie hollywoodzkich statystów w „Central Casting Bureaus“ do liczby 4.000 osób. Ponieważ lista „Central Casting Bureaus“ obejmowała mniej-więcej 18.000 statystów, 14.000 osób zostanie z Hollywood wysiedlonych. Zarządzenie to ma na celu złagodzenie **straszliwej nędzy, panującej wśród rzesz bezrobotnych statystów.**

Wieści i obrazki z kraju

Oszmiana

— STAROSTA KONARZEWSKI OBEJMIE URZĘDOWANIE 26 bm. W wyniku zmian, które nastąpiły na stanowiskach starostów w woj. wileńskiem nowy starosta pow. oszmiańskiego p. inż. Ryszard Konarzewski w dniu 26 m. m. obejmuje urzędowanie.

Dotychczasowy starosta oszmiański, p. Wiktor Suszyński został mianowany starostą dziśnieńskim i objął urzędowanie w nowym powiecie.

Brasław

— KONFERENCJA POWIATOWA. 27 b. m. odbędzie się w Brasławiu zebranie perjodyczne naczelników władz i urzędów niezespolonych powiatu brasławskiego.

Święciany

—SAMOBÓJSTWO 17-LETNIEGO CHŁOPCA 21 b. m. leśniczy Czesław Oleszkiewicz z leśniczówki gm. Żukojnie oznajmił w policji, że brat jego Władysław, który 17 b. m. wyszedł na polowanie do lasu, dotychczas nie wrócił. Wszczęto poszukiwania i odnaleziono w lesie zwłoki Władysława Oleszkiewicza. Przy zmarłym znaleziono list, w którym pisze, że popełnił samobójstwo z powodu znudzenia i zawodów.

— POŻAR LASU. W dniu 19 b. m. spaliło się około 30 ha lasu młodego na szkodę Januarego Korejwy m-ca zaść. Ciehość gm. dukształskiej. Straty wynoszą około 1.000 zł. Pożar powstał od ogniska wznieconego przez robotników, pracujących w lesie.

W kolonji Małejkańce gm. podbrodzkiej spalił się w dniu 20 b. m. na szkodę Józefa Barzdo częściowo dom mieszkalny. Na strychu znajdowały się wędliny, słonina, sprzęty domowe i ubrania, które spaliły się. Straty oblicza poszkodowany na sumę 2.500 zł.

Wilejka Pow.

— ŻYCIE KULTURALNE, SPOŁECZNE i TOWARZYSKIE KONCENTRUJE SIĘ W KLUBIE „OGNISKO POLSKIE“. Jedną z liczniejszych organizacyj, budzących żywsze zainteresowanie miejscowego społeczeństwa, jest Klub „Ognisko Polskie“ w Wilejce. Dowodem tego zainteresowania może służyć walne zebranie Klubu z dn. 14 b. m., które wyróżniało się wielką ilością przybyłych (80 osób) a szczególnie zaś żywością obrad.

Od szeregu lat istnienia Klubu obserwuje się stale dążenie do stworzenia z tej instytucji społecznej placówki kulturalnej oraz ogniska towarzyskiego miejscowego społeczeństwa, dążenia te jednak dopiero w ciągu ostatnich półtora roku zrealizowane zostały.

Nowa gospodarka dała nadspodziewane efekty. Z dawniejszego tysiąca zł. długu, obecnie utworzyło się 2000 dochodów oraz uzupełniono uprzednio bardzo skromny inwentarz. Nowo wynajęty lokal oraz jego urządzenie przyciągają do siebie członków. Klub staje się miejscem wielu zebrań społecznych, organizacje coraz częściej korzystają z bezpłatnie udzielanej sali. Istniejąca przy Klubie bibljoteka, nietylko członkom dostarcza wartościowej książki. Już od roku wszystkie odczyty są wygłaszane w lokalu klubu. Koncerty wszelkiego rodzaju odbywają się tylko w Klubie.

Dogodność lokalu, jego rozmiar, jak również zwyczaj już utarty stworzyły z Klubu stałe pomieszczenie do urządzania wszelkiego rodzaju zebrań towarzyskich. W dwu ostatnich karnawałach oglądaliśmy w Klubie szereg udanych balów, zabaw i rautów, były tam organizowane herbatki towarzyskie, jak również urządzane zabawy dla dzieci, cieszące się specjalną frekwencją. Jest to dorobek duży, w uznaniu czego walne zebranie wyraziło na ręce ustępującego prezesa p. Chorążaka serdeczne podziękowanie.

Mimo to nie wszystko jest jeszcze zrobione. W bardzo ożywionej dyskusji walne zebranie wysuwało najróżnorodniejsze projekty prac Zarządu. Członkowie wykorzystując swoje statutowe uprawnienia, dali wyraz dążeniom ogółu, zobowiązując zarząd do wykonania funkcyi wg wytkniętego kierunku, któryby można ująć następująco:

1) Klub jest placówką społeczno-kulturalno-towarzyską.

2) Klub dba o wygodę i dobro członków. Działalność zarządu winna zmierzać do odpowiedniego pogodzenia tych zasad. Dla osiągnięcia zamierzonych dążeń sformowany został w ten sposób skład nowego Zarządu, by potrafił skupić w sobie wszystkie odłamy społeczeństwa. Osoba prezesa p. mjr. Suchanka daje gwarancje bywania w Klubie również i osób wojskowych, a osoba członka zarządu p. Fleury ma przyczynić się do stworzenia warunków dla liczniejszego bywania pań. Wyrazem zaufania, jakiem zebranie obdarzyło nowy zarząd, był jednomyślny wybór zgłoszonych przez komisję-matkę kandydatów, to też można mieć nadzieję, że prac anowego zarządu przyczyni się do zrealizowania zamierzeń poprzedników.

Darowski-Weryha.

Grodno

— NIESZCZĘŚLIWY WYPADEK. **Na stacji kolejowej w Marcinkańcach bawiło się w czasie świąt kilkoro dzieci drezyną. Czesław Płoński, 11-letni synek posterunkowego P. P. wpadł pod koła drezyny i został przejechany. W stanie dość ciężkim odwieziono chłopca do szpitala miejskiego w Grodnie.**

— SUBSKRYPCJA POŻYCZKI. Na terenie m. Grodna powstał powiatowy komitet pracowniczy propagandy pożyczki inwestycyjnej, który rozszerza swoją działalność na cały powiat. Z większych ugrupowań pracowniczych subskrybowali dotychczas pożyczkę inwestycyjną pracownicy Urzędów Skarbowych na sumę 80 tysięcy złotych i pracownicy Ubezpieczalni Społecznej na 15.000 zł.

Dołhinów

— „10 STRZAŁÓW KU CHWALE OJCZYZNY“. Z inicjatywy prezesa Zarządu Oddziału Zw. Strzeleckiego w Dołhinowie p. kpt. Jana Ruscha dowódcy kompanji KOP odbyło się zebranie przedstawicieli wszystkich władz, urzędów i instytucyj, oraz miejscowego społeczeństwa, na którem omówiono organizację „Strzelania“ pod hasłem „10 Strzałów ku Chwale Ojczyzny“, oraz opracowano szczegółowy program, mający na celu umożliwienie jak najszerszym warstwom ludności wzięcia udziału w powyższej imprezie.

— W ZWIĄZKU Z UCHWALENIEM NOWEJ KONSTYTUCJI odbyła się w miasteczku Dołhinowie uroczysta manifestacja, w której społeczeństwo tut. bez względu na narodowość i wyznanie, masowo wzięło udział, dając przytem wyraz uczuciom radości oraz wdzięczności jej twórcom. We wszystkich świątyniach odprawiono uroczyste nabożeństwa. L. W. D.

Straszliwy pożar w Wołkowysku

spowodował 5-letni chłopak

W sprawie wielkiego pożaru, który wybuchł 24 b. m. na przedmieściu Wołkowyska Zapole donoszą: Dochodzenia ustaliły, iż pożar spowodowany został przez 5-letniego Marjana Pruszyńskiego, który bawiąc się wzniecił ogień za stodołą. Stodoła zajęła się a za nią 34 gospodarstw.

Celem przyjścia z pomocą doraźną pogorzelcom założył się z inicjatywy burmistrza wołkowyskiego Władysława Kozubskiego komitet pomocy pogorzelcom.

Międzynarodowy kongres kobiecy w Stambule



Uroczysty seans inauguracyjny XII kongresu międzynarodowego Związku Kobiet, który miał miejsce ostatnio w Stambule, z udziałem przedstawicielek 30 narodów. Na trybuni egubernator miasta wita uczestniczki kongresu.

Afera b. naczeln. Łuby

Jak już wczoraj pokrótce podaliśmy, Sąd Apelacyjny w Wilnie przystąpił onegdaj do rozpatrywania sprawy b. naczelnika urzędu skarbowego w Grodnie, Leona Łuby, kupców grodzieńskich Mojżesza Chalela i Herszla Jagli oraz buchaltera Kamionskiego, oskarżonych o nadużycia na szkodę skarbu państwa. Łuba, będąc naczelnikiem urzędu, pobierał łapówki od kupców i zmniejszał im sumy wymiaru podatkowego. Skarb państwa poniósł strat na około dziewięćset tysięcy złotych.

Sąd Okręgowy w Grodnie, gdzie rozprawa trwała 6 miesięcy, skazał Łubę na 4 lata więzienia, kupców każdego na rok więzienia po zastosowaniu amnestji, Kamionskiego zaś na 6 miesięcy i na mocy amnestji karę tę darowano mu.

W ciągu ubiegłych dwóch dni trwania procesu w Sądzie Apelacyjnym został zreferowany dotychczasowy przebieg rozprawy i dwa doniosłe postanowienia Sądu:

Oto na wniosek obrońców Sąd oddalił powództwo cywilne zgłoszone przez Prokuratorję Generalną w stosunku do kupców. Sąd uznał, że skarb państwa może dochodzić swych strat inną drogą. A mianowicie drogą dodatkowego wymiaru podatkowego. Pozatem Sąd uznał, że w stosunku do wszystkich przestępstw popełnionych przez kupców w roku 1926, zaszło przedawnienie.

Wczoraj rozprawa została odroczona dla zbadania ksiąg, załączonych do sprawy. (w)

Jan Kuszel i Eugenjusz Bałucki 25

PRZEGRANA

Powieść współczesna

Dromerowi ta okoliczność była bardzo na rękę. Pragnął zostać sam na sam z Lolą. Byli ze sobą w wielkiej przyjaźni, widywali się często, lecz czy to dzięki przypadkowi, czy też manewrom Loli, rzadko kiedy zostawał z nią we dwoje.

Wyjechali na Krakowskie Przedmieście i Nowy Świat. Gdy skręcili w Aleje, Dromer spytał:

— Interesuje panią ten Barczyński?

— Owszem. Bardzo miły człowiek i... — urwała.

— Co „i“?

— Wiem, że pan jest dyskretny i powiedziałabym panu, ale boję się, że wjedzie pan na latarnię.

— Niech pani się nie obawia. Cóż takiego?

— Wie pan, kto jest Barczyński?

— Wiem. Malarz z Paryża.

— A jakże! Barczyński to jest pseudonim. Przebywa w Polsce incognito.

— Oo! Jak udzielny książę.

— Nie. Ale niech pan zgadnie, kto to jest?

— Nie zgadnę.

— Powiem panu: Austin Gordon. Tylko ani słowa o tem nikomu.

Kierownica nie zadrżała w rękach Dromera, lecz zrobił tak zdziwioną minę, że panna Lola parsknęła śmiechem.

— Kto pani takie historje opowiadał?

Wyjaśniła mu wszystko. Nie dziwił się już więcej, lecz zauważył, że słynny awanturnik zbyt zajął główkę panny Loli. Wyraził to głośno.

— Nie przeczę, że imponują mi tacy ludzie. Podziwiam ich. To są ludzie czynu, dla których nie istnieją handle, giełdy, pieniądze i wszystko to, co jest takie szare na ziemi.

Zjeżdżali z ulicy Belwederskiej. Dromer odjął nogę z gazu i jechali wolno. Po ostatnich słowach Loli uśmiechnął się i zaczął mówić łagodnym, jednostajnym głosem:

— Czy pani wie, czem są ci wszyscy egzotyczni bohaterowie? Czy pani wie, czem jest to wojsko idące w pustynie Marokka, Arabji czy Afganistanu. Walczą jak lwy w znoju i trudzie i wytykają nowe drogi. Dla kogo? Dla kupców, panno Lolo. Giną od żaru słońca, czy kul tubylców, zdobywają się na wysiłki bohaterskie, wobec których czyny Winkelridów są drobnostką, a wszystko to na to, by jakieś perkale jakiegoś tycerza przemysłu znalazły nowe rynki zbytu. Oczywiście powiększa to majątek danego narodu. Ale mają tek to pieniądze. Przyziemne, marne pieniądze.

Sunęli lekko po asfalcie w stronę Wilanowa.

— Któż to jest Gordon? Aferzysta. Agent handlowy Wielkiej Brytanji. Buntuje ludy, podżega szczepy, by za wszelką cenę zdobyć rynek zbytu dla handlu i przemysłu angielskiego.

— Ale niesie i cywilizację.

— Cywilizację? O tyle tylko, o ile chodzi o zwiększenie konsumcji tych ucywilizowanych. Jeśliby Gordon odważyłby się choć na jeden krok odejść od wytyczonego kierunku handlowego, i gdyby naprawdę chciał obudzić te narody wschodu i dać im cywilizację, to Anglja zgniotłaby go i zabiła jak psa. Bohater byłby jej już niepotrzebny.

— Czy nie przesada?

Dromer zapalił się.

— O nie, panno Lolo. Czy pani nie wie, że ta sama Anglja, która każdego zblazowanego idjotę londyńskiego broni od jednego zaciągnięcia się opjum, ta sama Anglja wytruwała miljony wartościowych ludzi wschodu, byle tylko nie ucierpiał jej bilans handlowy w Indjach. To są fakty.

Panna Lola pomyślała chwilę.

— Może i dzisiaj Anglja go ściga, gdyż on nie chce być jej ślepem narzędziem i dlatego ukrył się w Polsce?

— Może.

Trudno było pannie Loli prowadzić dalej dyskusję. Znała dobrze prawość charakteru Dromera, lecz wiedziała, że się w niej kocha, że się chce z nią żenić. Zbyt była wyrozumiała na ułomności ludzkie, by nie spostrzec, że cała złość Dromera i na Anglję i na Gordona, to tylko obawy konkurenta do jej serca.

Przykro jej się zrobiło, że mimowoli dotknęła Dromera, przeciwstawiając bohaterstwo Gordona codziennej szarej pracy kupca. Odczuł to niewątpliwie.

(D. c. n.)

Obchód rocznicy wyzwolenia Wilna

Z inicjatywy koła wileńskiego związ ku P. O. W. odbędzie się w sobotę o godzinie 19-ej w lokalu Związku Literatów przy ul. Ostrobramskiej 9. obchód 16-ej rocznicy wyzwolenia Wilna. Na program złożą się referaty p. płk. Dobaczewskiego i p. w.-prezydenta Nagurskiego oraz dział koncertowy. Po obchodzie odbędzie się herbatka towarzyska dla członków związku i zaproszonych gości.

„Apel oficera i podchorążego rezerwy“

W niedzielę dnia 28 bm. odbędzie się doroczny „Apel Oficera i Podchorążego Rezerwy“ połączony ze zjazdem delegatów okręgu wileńskiego. Porządek obchodu przewiduje zbiórkę członków związku, delegatów i pocztów sztandarowych na dziedzińcu lokalu Związku przy ul. Orzeszkowej 11, mszę św. w kościele garnizonowym św. Ignacego, złożenie wieńca na grobie ś. p. biskupa Wł. Bandurskiego, poczem uroczyste otwarcie apelu w gmachu teatru na Pohulance.

Ceny w Wilnie

Centralne Biuro Statystyczne m. Wilna podaje ceny niektórych artykułów w hurcie i detalu, notowanych na rynkach wileńskich w dniu 19 kwietnia 1935 roku.

Ceny detaliczne, w nawiasie ceny hurtowe za 1 kg. w zł.

Chleb żytni przemiał 55% 0,28—0,30, chleb żytni przemiał 75% 023—0,25, chleb żytni razowy 98% 0,18—0.20, chleb pszenny przemiał 65% 0.30—0,45. Mąka pszenna przemiał 0,30—0.45; mąka żytnia razowa 0.15; mąka żytnia pytlowa 0.22—0,23. Mięso wołowe 0,80—1.00; mięso cielęce 0.85—1.10; mięso wieprzowe 0.90—1.40. Skóry bydlęce (0.80 — 0,85), skóry cielęce (4.25 — 4.30 za 1 szt.); skóry końskie (16.50—17.00 za 1 szt.); skóry podeszwiane (3.50—4.50), skóry juchty — (3.50—4.00), skóry ssaki chromowe czarne (0.11—0.13 za 1 dcm. kwadratowy). Karpie żywe 1,80—2,20, karpie śnięte 1.00—1.50. Szczupaki żywe 1.50—2.20; szczupaki śnięte 1.00—2.00. Płotki 0,50—0.80. Kartofle 0.03—0.05. Kapusta kwaszona 0.10—0.15; kapusta świeża 0.15—0.20. Marchew 0.13—0.20. Buraki 0.05-0.08. Brukiew 0.05-0.08. Cebula 0.15—0.20. Masło świeże 2.00—2.90; masło solone 1.80—2.00. Mleko 0,15—0.20. Śmietana 0.70—1.00. Jaja 0.05—0.07. Papierówka (9.50 za 1 m. p.). Osika zapałczana (I kl. 46.00 za 1 m. sześć. II kl. 27.00—30.00 za 1 m. sześć. kraj.). Olsza dyktowa (I kl. 75.00—80.00 za 1 m. sześć., II kl. 35.00—40.00 za m. sześć. kraj.). Slipry (5.80—6.00 za 1 szt.). Olej lniany (1.70), makuchy lniane (18.00 na 100 kg.).

Giełda zbożowo-towarowa i lniarska w Wilnie

z dnia 25 kwietnia 1935 r.

Ceny za towar średniej handlowej jakości, parytet Wilno, ziemiopłody — w ładunkach wagonowych, mąka i otręby — w mniejsz. ilośc. w złotych za 1 q (100 kg)

Towar		
Żyto I standart 700 g/l	13.50	14.—
„ II „ 670 „	12.75	13 —
Pszenica I „ 745 „	18.—	18.50
„ II „ 720 „	17 50	18.—
Jęczmień I „ 655 „ (kasz.)	15.—	16 —
„ II „ 625 „ „	14.—	14 50
Owies I „ 490 „	13.75	14.25
„ II „ 470 „	13.—	13.50
Gryka I „ 630 „	—	—0
„ II „ 600 „	—	—
Mąka pszenna gatunek I—C	30 25	30.70
„ „ „ II—E	26 25	26 50
„ „ „ II—G	22 00	22.50
„ „ „ III—A	18 —	18 50
„ „ „ III—B	13.—	13 55
„ żytnia do 55%	—	—
„ „ do 65%	—	—
„ „ sitkowa	15.00	15.50
„ „ razowa	15.00	15 50
„ „ do 82% (typ wojsk.)	17.—	17,50
Otręby żytnie przem. standart.	—	—
„ pszenne miałkie przem. st.	—	—
Wyka	25.—	26.—
Siano	—	—
Słoma	—	—
Ziemniaki jadalne	2.50	3.—
Siemię lniane b. 90% f-co st. załad.	—	—
Len czesany Horodziej basis I sk. 303.10	—	—
Kądziel Horodz. b. I sk. 216.50	—	—
Targaniec gat. I/II — 80/20	—	—
Len standaryzowany:		
trzepany Wołożyn basis I	—	—
„ Miory sk. 216.50	—	—
„ Traby	—	—
„ Horodziej	—	—

Samobójstwo 75-letniej staruszki

Wczoraj w południe wystrzałem z rewolweru w skroń popełniła samobójstwo 75-letnia Anna Korwin Pawłowska. Przed przybyciem pogotowia ratunkowego sędziwa desperatka zmarła.

Powodem rozpaczliwego kroku miało być przeświadczenie, że spowodu podeszłego wieku jest ciężarem dla dzieci.

Charakterystyczne, że w rodzinie Korwin Pawłowskich jest to już trzecie skolei samobójstwo. M. in. samobójstwem zakończył życie ojciec desperatki.

KRONIKA

Piątek 26 Kwiecień

Dziś: Kleta i Marcelina
Jutro: Teofila i Tertuljana

Wschód słońca — godz. 3 m. 55
Zachód słońca — godz. 6 m. 39

Spostrzeżenia Zakładu Meteorologji U. S. B. w Wilnie z dnia 25/IV — 1935 roku.

Ciśnienie 763
Temperatura średnia + 17
Temperatura najwyższa + 20
Temperatura najniższa + 6
Opad —
Wiatr wscrodni
Tendencja zniżkowa
Uwagi: Pogodnie.

— **Przepowiednia pogody według P. I. M.:** Jeszcze dość pogodnie, miejscami jednak możliwy przelotny deszcz. Skłonność do burz. Ciepło. Umiarkowane wiatry z południo-wschodu.

KOŚCIELNA

— **Nabożeństwo z okazji „Święta Lasu“.** — W sobotę, 27 kwietnia, o godz. 9 rano z okazji „Święta Lasu“ zostanie odprawiona w kościele Pro-Archidjecezjalnym Św. Jana uroczysta Msza św. przez ks. dziekana T. Makarewicza dla pracowników Dyrekcji Lasów Państwowych w Wilnie — z inicjatywy Związku Leśników Oddziału wileńskiego.

OSOBISTA

— KURATOR OKRĘGU SZKOLNEGO Kazimierz Szelągowski wyjechał na wizytację szkół. Zastępować będzie p. Kuratora p. Stanisław Izdebski.

— DYREKTOR KOLEI PAŃSTW. w Wilnie inż. K. Falkowski udał się na 2 dni do Warszawy do Ministerstwa Komunikacji w sprawach służbowych.

MIEJSKA

— PRZYGOTOWANIA DO BUDOWY PORTU RZECZNEGO NA WILJI. Jak już donosiliśmy, opracowany został projekt budowy portu rzecznego na Wilji w dolnej części Zakretu w miejscowości Leśniki. W związku z tem w najbliższych dniach specjalna Komisja zwiedzi miejsce zamierzonej budowy i dokona odpowiednich pomiarów.

WOJSKOWA

— PRZEDPOBOROWA KONFERENCJA LEKARZY. W Urzędzie Wojewódzkim odbyła się konferencja lekarzy powiatowych w sprawie urzędowania ich w zakresie poboru.

SPRAWY AKADEMICKIE

— ZNIŻKI DLA AKADEMIKÓW NA KOLEJACH RUMUŃSKICH. Królewsko - rumuński Konsulat w Wilnie podaje do ogólnej wiadomości:

W celu ułatwienia podróży do Rumunji dla polskiej młodzieży uniwersyteckiej, Dyrekcja Kolei Rumuńskich udziela akademikom polskim za okazaniem legitymacyj studenckich 50 proc. zniżki od taryfy normalnej biletów 2 i 3 klasy na wszystkie pociągi, z wyjątkiem pociągów luksusowych P/B i B/P (Orient - Ekspress) w czasie wakacyj szkolnych, mianowicie:

1) od 15 grudnia do 15 stycznia,
2) w ciągu 4 tygodni, rozpoczynając tygodniem przed Niedzielą Palmową rumuńską (w roku bież. od 14 kwietnia do 11 maja),
3) od 1 czerwca do 1-go listopada.

ZE ZWIĄZKÓW I STOWARZYSZEŃ

— „ŚWIĘCONE“ LEGJONISTÓW. Zarząd Okręgu i Oddziału Związku Legjonistów Polskich w Wilnie zawiadamia wszystkich obywateli byłych legjonistów, że 28 kwietnia br. (niedziela) o godz. 19-ej w lokalu Feredacji Polskich Związków Obrońców Ojczyzny, przy ul. Orzeszkowej 11 — odbędzie się tradycyjne legjonowe święcone.

ZEBRANIA I ODCZYTY

— REZERWIŚCI! W dniu 28 bm. o godz. 13-ej odbędzie się Walne Zebranie Koła Nr. 1 Związku Rezerwistów w Wilnie w lokalu własnym, ul. Ostrobramska 16, ze względu na ważność spraw stawiennictwo obowiązkowe.

— KLUB WŁÓCZĘGÓW. W dniu dzisiejszym w lokalu przy ul. Wiłkomierskiej 3 m. 21 (w dziedzińcu vis a vis kościoła Ś-go Rafała) odbędzie się 183 zebranie Klubu Włóczęgów. — Początek o godz. 19 min. 45. Na porządku dziennym ref. ks. Władysława Bukowińskiego (w. krakowskie) p. t. „Idea Jagiellońska, a idea Przedmurza Chrześcijaństwa“. Informacyj w sprawie zaproszeń udziela p. Hermanowicz, codziennie w godz. 18—20, tel. 99.

SPRAWY LITEWSKIE

— PROF. BIRŻYSZKA UZYSKAŁ ZEZWOLENIE NA 3-MIESIĘCZNY POBYT W WILNIE. Dowiadujemy się, że bawiący w Wilnie prof. Birżyszka uzyskał od władz zezwolenie na 3-miesięczny pobyt w Wilnie.

Prof. Birżyszka udaje się wkrótce do Kowna, do Wilna zaś ma ponownie przyjechać w czerwcu i wówczas, w okresie miesięcy letnich, wykorzysta uzyskane prawo pobytu.

SPRAWY ŻYDOWSKIE

— PLANY SKOMASOWANIA POWSZECHNEGO SZKOLNICTWA ŻYDOWSKIEGO? W nauczycielskich i rodzicielskich kołach żydowskich wywołała wielkie poruszenie wiadomość, że magistrat ma zamiar skomasować kilka szkół żydowskich. Koła te uważają, że oszczędności, jakie miasto zyska na połączeniu tych szkół będą minimalne i w budżecie gminy nie odegrają roli, podczas gdy dla szkolnictwa żydowskiego oznaczałoby to likwidację kilku pedagogicznie i wychowawczo na wysokim poziomie postawionych zakładów. Koła te zwracają przytem uwagę na to, że przeprowadzona w ostatnich latach przez magistrat komasacja szkół żydowskich w bardzo poważnym stopniu skurczyła wileńską sieć szkół żydowskich, do których uczęszcza młodzież najbiedniejszych sfer, a dalsza taka akcja równałaby się prawie likwidacji szkolnictwa, które utrzymuje się własnym kosztem i ofiarnością nauczycielstwa, nie otrzymując od państwa żadnej pomocy finansowej.

(m.)

RÓŻNE

— PIELGRZYMKA ZE ŚLĄSKA. Liga Katolicka urządza w czerwcu na Zielone Święta pielgrzymkę śląską do Wilna. Pielgrzymka potrwa pięć dni i zwiedzi po drodze Warszawę. W Wilnie przewidziane są wycieczki do Kalwarji w Trynopolu i do Trok. Koszty podróży skalkulowane tak nisko że umożliwiają one udział w pielgrzymce najszerszym rzeszom ludności śląskiej. (KAP.)

— TRADYCYJNE „ŚWIĘCONE“ ZWIĄZKU OFICERÓW REZERWY, odbędzie się w sobotę dnia 27 kwietnia rb., w lokalu Związkowym, przy ul. Orzeszkowej 11-a m. 1. Początek o godzinie 20-ej. Zapisy przyjmuje Sekretarjat — telefon 20-75 w godz. od 18-ej do 20-ej codziennie.

„Kwiaty polskie“

Rewja w Sali Miejskiej

Zupełnie słusznie, że gdy na dobre zrobiło się ciepło i nasze wiosenne kwiaty przylaszczki ukazały się w sprzedaży ulicznej. Teatrzyk „Rewja“ nazwał swój ostatni program „Kwiaty Polskie“ i w półfinale cały zespół reprezentuje te kwiaty. Inna sprawa, że taki „kwiatek“ jak p. Oleniecka, p. Borski lub Janowski w butonjerce zerwałby nietylko klapę ale i całe ramię, ale naogół pomysł i cały program rewji poświątecznej jest urozmaicony i dobry.

Duże wrażenie zrobił obrazek sceniczny Wandy Stanisławskiej „Resurecturi“, osnuty na tle wkroczenia wojsk polskich do Wilna 19. 4. 1919 roku, którego nawet publiczność z galerji słuchała w skupieniu i z uwagą, tem silniejsze wrażenie wywiera to na tych, którzy ten cudowny moment przyżywali w Wilnie. Z innych nastrojowych rzeczy dużym poklaskiem cieszyła się „Wizja“ w wykonaniu Leńskiego i Irhory i bardzo Ładna w układzie baletowym i dekoracyjnym „Mała Japoneczka“ w wykonaniu choreograficznem duetu Radwan — Rymkiewiczówna i śpiewnym Zdanowicza.

Ale przedewszystkiem pierwiastek humoru jest w obecnym programie świetnie reprezentowany przez p. Gronowskiego z udziałem prawie całego zespołu. Warto zobaczyć sketch groteskę „Czarne i białe“, w którym Janowski i Leński jako karawaniarze przez omyłkę, trafiają do domu, w którym odbywa się wesele, zamiast o piętro wyżej, gdzie mieli zabrać nieboszczyka. Ta omyłka wywołuje szereg zabawnych sytuacyj, wzbudzających szalony śmiech na widowni. Również pełen humoru jest obrazek sceniczny w koszarach „Ciapaki“, w którym groźny kapral Migdał (Borski), musztruje dwie ofermy rekruckie (Gronowskiego i Janowskiego). Nadzwyczaj udanym numerem jest groteska „Strato sfera“ w którym Gronowski, Leński, Elwicki i Deni ucharakteryzowani na Żydów, użalają się w kawiarni na melodję ostatnich przebojów, na los handlu w obecnych kryzysowych czasach. Oryginalny i dobry jest numer „Akrobacje gladjatorów rzymskich“, na tle dekoracji rzymskiego coloseum w wykonaniu rodowitych wilnian Trio Albatros. Zresztą i „Upić się warto“ i „Powrót z jarmarku“ i „Hiszpanja“ i finał „Raz z kropelkami“ i inne są dobre, zabawne i warte widzenia.

Z. Kal.

RADJO

WILNO

PIĄTEK, dnia 26 kwietnia 1935 roku

6.30: Pieśń. 6.36: Gimnastyka. 6.50: Muzyka. 7.15: Dziennik poranny. 7.25: Muzyka. 7.50: Chwilka społeczna. 7.55: Giełda rolnicza. 8.00: Audycja dla szkół. 11.57: Czas. 12.03: Kom. met. 12.05: Płyty. 12.50: Chwilka dla kobiet. 12.55: Dziennik popołudniowy. 13.05: Płyty. 13.55: Wiadomości o eksporcie polskim. 15.35: Odcinek powieściowy. 15.45: Muzyka lekka. 16.30: Audycja pt. Archiwum państwowe w nowym gmachu. 16.45: Płyty. 17.00: Dyskutujemy na temat szkoły pracy. 17.15 Recital fort. 17.40: Audycja dla chorych. 18.10: Dom otwarty — Bałuckiego. Życie artystyczne i kulturalne miasta. 18.45: odczyt. 19.25: Wiad. sportowe. 19.35: Piosenki Frag. słuch. 18.30: Koncert reklamowy. 18.40: Chór Dana na płytach. 19.15: Straż przednia— w wyk. Mieczysława Fogga. 19.50: Feljeton aktualny. 20.00: Jak spędzić święto? 20.05: Pogadanka muzyczna — wygł. prof. Roman Chojnacki. 20.15: Koncert. Dziennik wieczorny. Jak pracujemy w Polsce. C. d. koncertu. 22.30: Chopin w poezji — rec. poet. 22.45: W obronie szczęścia rodzinnego i zdrowia przyszłych pokoleń—rep. z klin. derm. U. J. 23.00: Kom. met.

SOBOTA, dnia 27 kwietnia 1935 roku

6.30: Pieśń. 6.33: Pobudka do gimnastyki. 6.36: Gimnastyka. 6.50: Muzyka. 7.15: Dziennik poranny. 7.25: Muzyka. 7.45: Program dzienny 7.50: Chwilka społeczna. 7.55: Giełda rolnicza. 8.00: Audycja dla szkół. 11.57: Czas. 12.00: Hejnał. 12.03: Kom. met. 12.05: Utwory Rimskiego Korsakowa. 12.50: Chwilka dla kobiet. 12.55: Dziennik południowy. 13.05: Koncert solistów wyk. Very Neumark. 13.50: Mała skrzyneczka. 14.00: Przerwa. 14.35: D. c. Małej skrzyneczki. 14.45: Koncert dla dzieci. 15.30: Rec. prozy. 15.45: Utwory na skrzypce. 16.10: Koncert mandolinistów. 16.30: Skrzynka techniczna. 16.45: II-gi koncert z cyklu „Pięć wieków muzyki kameralnej. 17.00: Kresowe miasteczko Nieśwież. 17.10: Najnowsze nagrania na płytach. 17.50: Skarby lasu. 18.00: Wesoła rewjetka dla dzieci. 18.30: Ciotka Albinowa mówi. 18.40: Życie artystyczne i kulturalne miasta. 18.45: Organy kinowe. 19.07: Pr. na niedzielę. 19.15 Wielkanocny kalafjorek — felj. W. Boyé. 19.25: Wiad. sport. 19.35: I koncert z cyklu „24 preludje Claude Debussy'ego“. 19.50: Feljeton aktualny. 20.00: Wesoła audycja 20.45: Dziennik wieczorny. 20.55: Jak pracujemy i żyjemy w Polsce. 21.00: Audycja dla Polaków z zagranicy. 21.30: Koncert symfoniczny. 22.00: Koncert reklamowy. 22.15: Poezja a muzyka — szkic lit. 22.30: Kukułka wileńska. 23.00: Kom. met. 23.05: Muzyka lekka i taneczna. W godzinach wieczornych przewidziane retransm. stacyj zagranicznych.

Teatr i muzyka

TEATR MIEJSKI POHULANKA.

— Dziś, w piątek dn. 26 b. m. o godz. 8 w. po raz drugi dramat w 4-ch aktach Artura Górskiego „O Zmartwychwstanie“. Utwór ten niegrany dotąd na żadnej scenie polskiej, porusza głębokie problemy etyczne. Inscenizacja Ireny Szymańskiej-Byrskiej i prof. Tymona Niesiołowskiego. Udział bierze cały zespół oraz statyści.

— Jutro, w sobotę dn. 27.IV o godz. 8-ej w. „Moralność pani Dulskiej“.

— **Niedzielna popołudniówka.** W niedzielę dn. 28.IV o godz. 4-ej przedstawienie popołudniowe wypełni dramat Artura Górskiego „O Zmartwychwstanie“. Ceny zniżone.

TEATR MUZYCZNY „LUTNIA“

— **Dzisiejszy wieczór H. Ordonówny i Igo Syma.** Dziś o g. 8.15 wystąpią raz jeden tylko, ulubienica Wilna, znakomita pieśniarka H. Ordonówna, oraz słynny artysta Igo Sym, znany z wielu filmów polskich i zagranicznych. W interpretacji tych niezrównanych artystów usłyszymy szereg najpiękniejszych piosenek i recytacyj o różnorodnym charakterze. H. Ordonówna wystąpi w nowych efektownych toaletach zastosowanych do każdego numeru. Akompanjament objął L. Boruński. Wieczór wywołał wielkie zainteresowanie. Pozostałe bilety nabywać można w ciągu dnia całego.

— **„Wesoła para“.** Jutro grana będzie w dalszym ciągu melodyjna op. Ziehrera „Wesoła para“ po cenach propagandowych.

— **Jubileusz W. Szczawińskiego w „Lutni“.** Uroczystość jubileuszowa ku uczczeniu XXX-letniej pracy artystycznej Władysława Szczawińskiego, odbędzie się 2 maja. W dniu tym wystawiona zostanie po raz pierwszy piękna op. Falla „Rozwódka“. Będzie to jednocześnie pierwszy występ primadonny Marji Nochowiczówny, artystki op. poznańskiej i lwowskiej. Bilety już są do nabycia w kasie teatru „Lutnia“.

Na wileńskim bruku

KRADZIEŻ W SYNAGODZE.

W nocy z 23 na 24 b. m. nieznani sprawcy zapomocą oderwania dwóch desek ściany synagogi przy ul. Subocz 9 przedostali się do wnętrza, skąd skradli srebrny kielich, zegarek kieszonkowy złoty oraz trzy duże koszule do odprawiania modlitw. ogólnej wartości 145 zł. Doniesienie o kradzieży uczynił Aron Fin (Subocz 9).

NOŻOWNICTWO.

Dnia 25 b. m. o godz. 20 na ulicy Kalwaryjskiej Stanisław Jarmołowski (Krakowska 47) pchnął nożem w plecy 16-letnią Jadwigę Stankiewiczównę, zam. przy ul. Kalwaryjskiej 115. Pierwszej pomocy lekarskiej udzielił ranionej lekarz Ubezpieczalni Społecznej, pozostawiając ją w domu w stanie niezagrażającym życiu.

Amerykańskie business'y

Amerykański tygodnik „Fortune“ podaje ciekawe szczegóły dotyczące istnienia i działalności przedsiębiorstwa noszącego, nie budzącą zresztą w Stanach zdziwienia, nazwę „Strike Office“. Biuro jak i jego właściciel, Mr. Pearl, mają swoją historję. Mając zaledwie 17 lat wstąpił młody Pearl na służbę do niejakiego Stenford White'a w charakterze prywatnego detektywa. White'owi grożono niejednokrotnie śmiercią i w 1906 roku padł on istotnie ofiarą zamachu Za tem zabójstwem kryły się jakieś skandale, których dokładny opis sprzedał mr. Pearl za 1.500 dolarów nowojorskiemu dziennikowi „New Yorker World“. Za te pieniądze założył Pearl biuro strajkowe, które już w 1907 roku odegrało wybitną rolę podczas strajku służby miejskiej w New Yorku. Mr. Pearl, do którego pomocy uciekł się magistrat nowojorski wynajął kilkuset murzynów, mających zastąpić strajkujących, a za swoje usługi pobrał drobnostkę w sumie 24 tys. dolarów.

Ale był to dopiero początek. Interes mr. Pearle'a rozwijał się, w 1908 i 1909 r. biuro jego tłumiło działalność strajkową maszynistów i kolejarzy na linji Erie Railway, oraz na statkach Munson Cy. Na strajkach kolejowych zarobiła impreza mr. Pearl'a blisko dwa miljony dolarów. Najlepszą konjunkturą był rok 1910, gdy przedsiębiorstwo wysłało swoich ludzi do Chicago, Filadelfji, New Yorku i do innych miast. Ale w r. 1924 wschodzi słońce prosperity, strajki stają się rzadkie, dobrobyt i nawał pracy oraz obfitość zarobków — powszechne, mr. Pearl i jego przedsiębiorstwo mają mało do roboty. Zato po 1931 roku wraz z nadejściem kryzysu poprawia się konjunktura dla imprezy Pearl'a, strajki wybuchały tu i tam, rozszerzały się, pogłębiały.

Przedsiębiorstwo mr. Pearl'a, kryjąc się pod skromną nazwą, rozbudowane jest organizacyjnie bardzo szeroko. Szefem jest oczywiście sam Pearl, sztab tworzy dwunastu „captains“, doskonale płatnych dowódców. Do pomocy mają oni spory zastęp ludzi umiejących się obchodzić z karabinami maszynowemi i bombami łzawiącemi. Ci otrzymują 15 do 20 dolarów dziennie. Wreszcie jest jeszcze zastęp t. zw. „corporals“, niższa ranga, którzy otrzymują po 6 dolarów dziennie i pełnią funkcje dozorców. Łamistrajkowie werbowani są z pośród Chińczyków, murzynów, w ubogich dzielnicach podmiejskich. Otrzymują oni 4 i pół dolara dziennie. W razie potrzeby biuro może w ciągu 24 godzin zwerbować i wysłać do miejscowości objętej strajkiem kilka tysięcy ludzi, którym towarzyszy ochrona zbrojna. „Fortune“, który jest zresztą tygodnikiem o zabarwieniu konserwatywnem przypuszcza iż mr. Pearl dla „ożywienia“ interesu nietylko tłumi strajki lecz również je wywołuje.

M. K.



Plakat olimpijski

Na zdjęciu wybrany projekt oficjalnego plakatu Olimpjady Berlińskiej w 1936 roku, który już w najbliższych dniach rozesłany zostanie po całym świecie. — Projekt plakatu wyszedł z pracowni artysty malarza Würbela. Napis na plakacie nadrukowany będzie oczywiście w języku danego kraju.

Kina i Filmy

„KATIUSZA“ (Kino Helios).

„Zmartwychwstanie“ Tołstoja posłużyło już raz jako temat do filmu, w którym grała Dolores del Rio oraz Rod la Roque. Obecnie wielki reżyser Rouben Mamoulian, którego dwa filmy „Doktór Jekyll i mr. Hyde“ oraz „Królowa Krystyna“ zdobyły wielki rozgłos — nakręcił nową, dźwiękową wersję tego dzieła. Jednak „Katiusza“ ustępuje poprzednim filmom tego wielkiego reżysera. Spotykamy się tu ze starannem wycyzelowaniem szczegółów, dyskretnie ujętą symbolistyką, ładną szatą zewnętrzną filmu. Ale jako całość — film nie bierze widza. Pozostaje on świadkiem wydarzeń na zimno. Brakuje temu filmowi życiowego ciepła, tego „czegoś“, co stwarza kontakt między obrazem a widownią. Mamoulian w „Katiuszy“ popełnia zasadniczy błąd — pozwala bohaterom rezonować, wygłaszać przemówienia agitacyjne, które nota-bene wyglądają obecnie bardzo naiwnie. Rezonerja taka — niebezpieczna nawet w teatrze — dla filmu jest wręcz zabójcza, sprzeczna całkowicie z jego istotą. To też stosunkowo najbardziej blado wypadła ostatnia część filmu. Podkreślić należy również i pewne błędy folklorystyczne. Doskonale wywiązał się ze swego trudnego zadania najzdolniejszy i najciekawszy amant Hollywoodu — Fredric March. Przemyślanie i subtelnie gra on trzy różne okresy życia księcia Niechludowa. Rozreklamowana Rosjanka — Anna Sten wygląda ładnie i gra dobrze, ale nic ponadto. Hollywood zbanalizowało prędko tę obiecującą aktorkę. Jednostajna jest fotografja filmu. Nie widzimy tu tego pięknego operowania światłocieniem, jakie naprz. podziwialiśmy w „Królowej Krystynie“. Pomimo jednak tych wszystkich wad — film jest naogół dobry i starannie zrobiony.

Jako nadprogram — aktualja produkcji „Sowkino“ oraz kolorowa groteska rysunkowa p. t. „Konik polny i mrówki“.

A. Sld.



REDAKCJA I ADMINISTRACJA: Wilno, Bisk. Bandurskiego 4. Telefony: Redakcji 79, Administr. 99. Redaktor naczelny przyjmuje od g. 2—3 ppoł. Sekretarz redakcji przyjmuje od g. 1—3 ppoł. Administracja czynna od godz. 9½—3½ ppoł. Rękopisów Redakcja nie zwraca. Dyrektor wydawnictwa przyjmuje od godz. 1—2 ppoł. Ogłoszenia są przyjmowane: od godz. 9½—3½ i 7—9 wiecz. Konto czekowe P. K. O. Nr. 80.750. Drukarnia — ul. Biskupa Bandurskiego 4. Telefon 3-40.

CENA PRENUMERATY: miesięcznie z odnoszeniem do domu lub przesyłką pocztową i dodatkiem książkowym 3 zł., z odbiorem w administracji 2 zł. 50 gr. Zagranicą 6 zł. CENA OGŁOSZEŃ: Za wiersz milimetrowy przed tekstem — 75 gr., w tekście 60 gr., za tekstem—30 gr., kronika redakc., komunikaty — 70 gr. za mm. jednoszp., ogłoszenia mieszkaniowe — 30 gr. za wyraz. Do tych cen dolicza się za ogłoszenia cyfrowe i tabelaryczne 50%, w numerach niedzielnych i świątecznych 25%, zagraniczne 100%, zamiejscowe 25%. Dla poszukujących pracy 50% zniżki. Za numer dowodowy 15 gr. Układ ogłoszeń w tekście 4-ro łamowy, za tekstem 8-mio łamowy. Administracja zastrzega sobie prawo zmiany terminu druku ogłoszeń i nie przyjmuje zastrzeżeń miejsca.

Wyd. „Kurjer Wileński“ Sp. z o. o. Druk. „Znicz“, Wilno, ul. Bisk. Bandurskiego 4, tel. 3-40. Redaktor odpow. Witold Kiszkis